



WIADOMOŚCI POLSKIE
ПОЛЬСКІЕ ВЕДОМОСТИ

1 (57) - 2018

PISMO POLAKÓW Z POŁUDNIA ROSJI / ИЗДАНИЕ ПОЛЯКОВ ЮГА РОССИИ

XIII ŚWIATOWE ZIMOWE IGRZYSKA POLONIJNE



KRYNICA-ZDRÓJ 2018

XIII ŚWIATOWE ZIMOWE IGRZYSKA POLONIJNE KRYNICA-ZDRÓJ 2018



Światowe Igrzyska Polonijne to cykliczna impreza sportowo-rekreacyjna organizowana przez Stowarzyszenie „Wspólnota Polska” i polskie samorządy, a skierowana do Polonii i Polaków – amatorów sportów letnich i zimowych – mieszkających poza Polską – którzy wraz z całymi rodzinami przyjeżdżają, aby umocnić swoje więzi z Ojczyzną. Igrzyska organizowane są na przemian co dwa lata: Światowe Letnie Igrzyska Polonijne i Światowe Zimowe Igrzyska Polonijne.

IGRZYSKA Sportowe Polaków z Zagranicy odbyły się na Stadionie Wojska Polskiego w Warszawie w 1934 roku. W czasach PRL na pewien czas zawieszono organizację Igrzysk.

W latach 90. XX wieku – prof. Andrzej Stelmachowski – pierwszy prezes Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” powrócił do idei organizowania Światowych Igrzysk Polonijnych, których głównym patronem medialnym i współorganizatorem stała się od roku 1997 TVP Polonia. W igrzyskach letnich zazwyczaj bierze udział od 1000 do 1500 osób z około 20-30 krajów świata, biorących udział w kilkunastu dyscyplinach sportowych, a w Igrzyskach Zimowych od 500 do 800 osób z kilkunastu krajów startujących w 8-10 dyscyplinach sportów zimowych.

Ostatnie XVII Światowe Letnie Igrzyska Polonijne odbyły się w na przełomie lipca i sierpnia 2017 roku w Toruniu, natomiast ostatnie XII Światowe Zimowe Igrzyska Polonijne odbyły się na przełomie lutego i marca 2016 roku na Podkarpaciu w Arłamowie.

XIII Światowe Zimowe Igrzyska Polonijne zgromadziły zawodników z całego świata. W zawodach rywalizowało 546 zawodników z 22 krajów, w dyscyplinach: narciarstwo alpejskie, biegowe, snowboard, short track, łyżwiarski wielobój, hokej, nordic walking i turniej rodzinny. Najwięcej medali zdobyła reprezentacja Czech, która zwyciężyła w klasyfikacji, gromadząc 21 złotych, 11 srebrnych i 17 brązowych medali. Na 2. miejscu plasowała się Litwa (14-18-12), na trzecim zaś Białoruś (12-11-15). Jak na żadnych innych zawodach najbardziej liczyła się idea uczestnictwa – bez względu na wiek, płeć czy kondycję, bo nie wynik się liczył, ale satysfakcja przekroczenia mety.

Nie tylko rywalizacja sportowa była istotna. Ważne, a może nawet najważniejsze były rozmowy, spotkania przyjaciół,

przyszłych wspólnych działań umacniających jedność Polonii i Polaków żyjących poza granicami Ojczyzny z Macierzą. Zaowocują poczuciem dumy z naszej wspólnej tradycji i kultury, bez względu na to gdzie w świat zawiodły nas losy niełatwej polskiej historii. Ten aspekt Igrzysk trudno ująć w jakikolwiek ranking. Nie ma zresztą takiej potrzeby, bo – jak ktoś słusznie zauważył – na naszych Igrzyskach zawsze wygrywali Polacy!

Zimowe Igrzyska Olimpijskie to dla przybyłej na zawody Polonii okazja nie tylko do sportowej rywalizacji, ale również uczestniczenia na ojczyznej ziemi w obchodach Setnej Rocznicy Odzyskania Niepodległości. Uroczystości odbyły się 2 marca 2018 roku na Zamku Królewskim na Wawelu, w miejscu symbolicznym dla naszej państwowości i narodowej pamięci. Rozpoczęła je uroczysta sesja, w której wystąpili z okolicznościowymi przemówieniami przedstawiciele Senatu RP, Polaków i Polonii za Granicą, wiceprzewodniczący Komisji Spraw Emigracji i Łączności z Polakami za Granicą senator Artur Warzocha, senator Kazimierz Wiatr, doradca Prezydenta RP Piotr Nowak, biskup Wiesław Lechowicz, Delegat KEP

ds. Duszpasterstwa Emigracji Polskiej, Prezes Stowarzyszenia «Wspólnota Polska» Dariusz Piotr Bonisławski, Prezes Polskiego Komitetu Olimpijskiego Andrzej Kraśnicki.

W specjalnym wykładzie prof. Andrzej Nowak przedstawił w szerokiej historycznej perspektywie «Rolę emigracji i Polonii w odzyskaniu Niepodległości Polski». Ważnym akcentem obchodów 100-lecia Niepodległości był apel Polaków – jak to sami określili – «przedstawiciele tej części narodu, która żyje poza granicami Polski» który złożono na ręce przedstawicieli Senatu RP.

Ostatni dzień Igrzysk rozpoczęliśmy od złożenia hołdu Żołnierzom Niezlomnym. W sposób, jaki mogą to zrobić tylko prawdziwi sportowcy – uroczystym biegiem ulicami Krynicy-Zdrój – miasta XIII Światowych Zimowych Igrzysk Polonijnych. Nie było w nim kategorii wiekowych czy rywalizacji ale raczej zaduma nad losem ludzi, którzy poświęcili swoje życie niepodległości Polski. Duch sportowych zmagania powrócił na starcie do slalomu równoległego, trasie nordic walking i wreszcie towarzyskim mechu Krynica – Polonia wygranym – ku wielkiej ucieście naszych rodaków przez drużynę Polonii.





С 25 февраля по 2 марта 2018 г. в польском городе Крынице-Здруй прошли XIII Всемирные Зимние Полонийные Игры.

XIII ВСЕМИРНЫЕ ЗИМНИЕ ПОЛОНИЙНЫЕ ИГРЫ В КРЫНИЦЕ-ЗДРУЙ

КРЫНИЦА-ЗДРУЙ — городок, лежащий в Бескидах Сондецких, в Малопольском воеводстве, — это жемчужина польских курортов с богатой природой, культурой и традициями уже более 225 лет. Каждый, кто хоть раз побывал здесь, полюбил это место всем сердцем раз и навсегда! Не случайно Крыница-Здруй была выбрана для проведения Зимних Полонийных Игр, здесь всё создано для спорта и отдыха.

В красивейшем месте собралось более 650 участников из 24 стран мира. Дружная российская команда под руководством Чеслава Бласика состояла из 60 человек (в том числе — хоккейная команда в количестве 18 чел.), которые представляли различные регионы России, основными из которых были представители «Союза поляков на Кавказских Минеральных Водах» (г. Пятигорск) — 5 человек, Котласской Полонии — 4 человека, Карельской Полонии — 19 человек, из Москвы приехало 4 участника, а из Санкт-Петербурга — 28 человек.

Команда встретилась в Бресте и отправилась на Игры на комфортабельном автобусе, сделав по пути остановку в старинном польском городе Люблине, где её ожидали вкусный горячий обед, экскурсия по городу, а вечером — горячий суп «Журек», колбаски, чай, гжанец у костра и дискотека! Ночью состоялся переезд в Крыницу-Здруй.

Ранним утром 25 февраля российская команда была зарегистрирована и размещена в великолепной гостинице «Панорама», своим видом напоминающей огромный круизный лайнер и находящейся на одной из самых высоких вершин Крыницы-Здруй, из окон которой открывался великолепный панорамный вид, как на ладони,

на весь город с его отелями и склонами.

Вечером 25 февраля состоялась церемония открытия XIII Всемирных Зимних Полонийных Игр. Во время исполнения «Гимна Спортивной Полонии» представительница российской команды Ирина Волкова участвовала в церемонии зажжения Олимпийского огня. После приветствия официальных лиц организаторов Игр, представителей правительства Республики Польша и общества «Вспульнота Польска» состоялись великолепный концерт популярной польской группы «Sound&Grace» и дискотека, а затем был дан торжественный банкет. Все мероприятия и соревнования во время Игр широко освещались TV Polonia и польской прессой, вещание происходило на все европейские страны, США и Канаду!

Что отличает Зимние Игры от Летних? Когда на улице мороз в минус 20 и снег по колено, и разыгрываются нешуточные спортивные сражения, то вечерние церемонии награждения медалями и вечерние встречи с танцами становятся ещё горячее!

На Играх были представлены следующие спортивные дисциплины: лыжи горные, слалом, лыжи беговые, сноуборд, фристайл, конькобежное многоборье шорт-трек, скандинавская ходьба, семейные эстафеты и, конечно же, хоккей!

И вот уже в копилку российской команды посыпались заслуженные награды: Ирина Волкова (г. Пятигорск) — 3 место (бронза) — шорт-трек, 3 место (бронза) — скандинавская ходьба; Лариса Волкова (г. Пятигорск) — 2 место (серебро) — скандинавская ходьба; Юлия Дунькова (г. Пятигорск) — 3 место (бронза) — конькобежное многоборье; Иван Дуньков (г. Пятигорск) — 3 место (бронза) —

скандинавская ходьба. Другие спортсмены команды России также завоевали золотые, серебряные и бронзовые награды.

В общем командном медальном зачёте российская команда заняла 4-е почётное место (6 золотых, 12 серебряных и 9 бронзовых медалей), а впереди оказались только вдвое превосходящие сборную российской Полонии по численности команды Чехии (1 место), Литвы (2 место) и Беларуси (3 место).

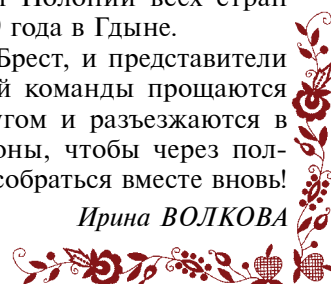
Немалый вклад внесли наши хоккеисты с их бессменным тренером Антоном Корневым и молодым капитаном из Москвы Кириллом Веракшиным, которые завоевали второе место (серебро) в турнире по хоккею, показав великолепную и яркую игру, профессионализм, владение шайбой, лишь немного уступив команде Чехии! А как болели за наших ребят трибуны! Болели не только российские болельщики, но и команды многих других стран!

Особо хочется рассказать о вечере 27 февраля, когда участники после церемонии награждения медалями устроили вечер «Участники — Организаторам!» Было немного тесно, но, несмотря на это, команды представили блюда, декорации и костюмы своих стран.

К сожалению, пролетев стремительно и ярко, XIII Всемирные Зимние Полонийные Игры подошли к концу. И вот уже церемония закрытия Игр, трогательные слова прощания и движение вперёд, чтобы продолжить спортивную традицию встреч представителей Полоний всех стран летом 2019 года в Гдыне.

Снова Брест, и представители российской команды прощаются друг с другом и разъезжаются в свои регионы, чтобы через полтора года собраться вместе вновь!

Ирина ВОЛКОВА



12 CZERWCA 1986 r.
na mocy uchwały
Obwodowego Komitetu

PK ZSRR w centrum miasta (Nabrże Młodzieży Robotniczej, 2) został otwarty Dom Pokoju i Przyjaźni w charakterze centrum współpracy międzynarodowej. W pięknym pałacyku (zabytek XIX w.) rozpoczęło swoją działalność w stylu przyjaźni radzieckiej, kilka organizacji: «ZSSR–Czechosłowacja», «ZSSR–Mongolia», a także Fundusz Pokoju i Komitet Obrony Pokoju. Za tym przykładem poszliśmy również my – Polacy, mieszkańcy miasta. Odbło się założycielskie zebranie. Wybrano Zarząd Stowarzyszenia «ZSSR–Polska». Prezesem została Czesława Pietruszko, a wiceprezesami: I.I. Szyszko i T.N. Wasiljewa, pozostali członkowie Zarządu to: W.W. Kielnik, Ju.F. Czerwiński, W.W. Czerwińska, S.G. Dubajkowski. To była bardzo mocna drużyna, która potrafiła rozwiązywać każde zadania. Dom Pokoju i Przyjaźni bezpłatnie udzielił nam jak najlepszych warunków do prowadzenia pracy organizacyjnej. Spotkania członków stowarzyszenia, wspólne przedsięwzięcia z innymi organizacjami. Przyjmowaliśmy tu gości z Polski. Co srodę odbywały się posiedzenia Zarządu. Wielu innego rodzaju inicjatywom Dom ten sprzyjał przez długi czas.

Wkrótce Dom Pokoju pod kierownictwem Tagira Aschatowicza Sułtanowa i jego wiernej towarzyszkii Anny Michajłowny Sułtanowej, przekształcił się w pulsujące życiem centrum pracy społecznej. Szczególnie ważna była atmosfera tego domu – poważna, a jednocześnie ciepła, nieformalna. Tu rejestrowano każdą organizację, która interesowała się jakimkolwiek krajem świata, tu działały dziesiątki centrów narodowych: Tatarzy, Baszkirzy, Ormianie, Niemcy, Ukraińcy, diaspora rosyjska itd.

Jednocześnie zaczęliśmy tworzyć parafię katolicką i po raz pierwszy zaplanowaliśmy świętować oficjalnie Boże Narodzenie 25 grudnia 1991 r., zapraszając na święto ojca Józefa Świdnickiego, księdza z Nowosybirsk. Ale w tym samym okresie adwentu przed Bożym Narodzeniem odbyło się wydarzenie o ogólnoświatowym znaczeniu. W Puszczy Białowieskiej 8 grudnia 1991 r. została podpisana umowa o stworzeniu Wspólnoty Państw Niezależnych.

Po
znacznych

Stowarzyszenie polskie, podobnie jak inne organizacje społecznonarodowe na Uralu, powstało na przełomie lat 1980/1990. Wielu ludzi w ZSRR miało wówczas nadzieję, że istnieje możliwość reformy życia w kraju w ramach ideologii komunistycznej. Nastąpiły przemiany także w Swierdłowsku (dziś: m. Jekaterynburg), który przez dziesiątki lat pozostawał miastem zamkniętym. Cudzoziemcom nie udzielano prawa do wjazdu, a mieszkańcom nie pozwalano na wyjazd za granicę.

zmianach w Statucie nieistniejącego już stowarzyszenia «ZSSR–Polska», 19 marca 1992 r. zostało zarejestrowane «Narodowościowe Społeczne Polskie Stowarzyszenie «Polaros»» (Polska–Rosja). Jesienią 1992 r. także zarejestrowano rzymsko-katolicką parafię pw. św. Anny. Przed nami stały już inne cele i zadania i droga, jak nam się wtedy wydawało, w nieznane. Dlatego «Polaros» otwarło drzwi dla wszystkich, kto mógłby nam udzielać pomocy. W ten sposób wpisaliśmy się w wielokolorową mozaikę narodów Uralu. Zaczęliśmy opracowywać model, który pozwolił nam wytrwać w następnych latach.

* * *

Wspaniały jest właściwy człowiek w nieustającym pędzie wyszukiwania i zrzeszania ludzlio podobnych zamięlowaniach. Wieczny zew ewangeliczny: «Aby wszyscy stanowili jedno» (J 17,21) – stał się wektorem naszej pracy. Dowiedzieliśmy się o tym, że w wielu miastach Rosji już zostały zarejestrowane polonijne stowarzyszenia, a z inicjatywy organizacji moskiewskiej «Dom Polski», odbył się w Moskwie I Zjazd, który zjednoczył te organizacje w ramach Kongresu Polaków Rosji.

Po rozpadzie Związku Radzieckiego Polacy w Rosji otrzymali prawo do przywrócenia swego dziedzictwa narodowego, stworzonego przez diasporę polską w okresach poprzednich, więc «Polaros» działał nie na pustym miejscu. Zaczęliśmy budować podstawy życia «Polaros» w sposób podobny do działalności diaspory polskiej w Jekaterynburgu w dawnych czasach. Rzetelnej pomocy w zdobywaniu wiedzy o miejscowej ludności polskiej w tamtych czasach i w poszukiwaniu materiałów archiwalnych udzieliła nam ówczesna wiceprezes «Polaros» Tatiana Mosunowa, studentka Wydziału Historycznego Uralskiego Uniwersytetu Państwowego. Jako temat pracy dyplomowej obrała sobie historię polskiej rodziny Poklewskich-Koziół, bardzo

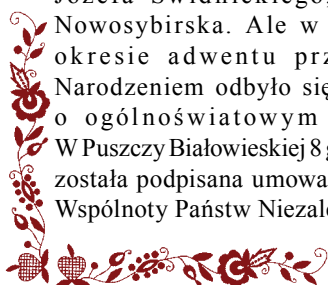
znanych na Uralu przemysłowców i mecenasów.

Jej kwerendy archiwalne, publikacje prasowe i wydany zarys historyczny «Pod wezwaniem Świętej Anny» o życiu Polaków w Permiu, a także o parafii katolickiej w Jekaterynburgu, pomogły nam odtworzyć wydarzenia z drugiej połowy XIX wieku. Opisała ona początek powstania parafii (1876 r.), okres rozkwitu (budowa kościoła i jego poświęcenie w 1884 r.), odzyskiwanie mienia parafialnego (przy ul. Gogoła 9), a także późniejsze tragiczne zniweczenie całego dorobku za władzy radzieckiej. Po aresztowaniu ostatniego księdza F. Budrysa (został rozstrzelany w 1937 r.) własność parafialna została w 1924 r. zarekwirowana. W 1930 r. uchwałą Swierdłowskiej Rady Miejskiej kościół pod wezwaniem św. Anny został zamknięty. Budynek kościoła bez krzyża przez długi okres wykorzystywany był przez władze miejskie aż w roku 1965 został zniszczony. Ale do tej pory, wymodlony przez Polaków przez dziesięciolecie istnienia kościoła, ten kawałek ziemi w centrum miasta w kształcie niewielkiego okrągłego skweru na skrzyżowaniu ulic Małyszewa (Pokrowski Prospekt), K. Libkniehta i R. Luksenburg (naprzeciw hotelu Centralnego) pozostał cały i zachował zarysy jedyne w swoim rodzaju kultowego obiektu architektury, będącego niegdyś ozdobą Jekaterynburga.

Nie mniej znaczącymi źródłami informacji okazali się żywi uczestnicy i świadkowie przeszłości. Bezcenne są np. opowiadania 84-letniej Pani Zofii Zykowej, młodszej córki ostatniego organisty kościoła Stanisława Chyba, uczennicy szkoły podstawowej dla dzieci katolickich, która mieściła się w jednym z przykościelnych budynków gospodarczych.

W taki sposób ujawnione dane archiwalne, a także relacje świadków pomogły odrodzonej w naszych czasach parafii zebrać cenny materiał historyczny,

«POLAROS»



CZĄSTKĄ CAŁOŚCI

ПОЛЬСКИЕ ВЕДОМОСТИ, Красноярск, 2018, № 1 (57)

na podstawie którego można było wystąpić z prośbą do władz miejskich o zwrot parafialnej własności: dziedzica i trzech niewielkich budynków należących niegdyś do społeczności katolików. Prosimy po pierwsze: o zwrot domów parafialnych przy ul. Gogola 9 (zachowanych w całości, ale w bardzo złym stanie), a po drugie, o przydzielenie ziemi pod budowę nowego kościoła św. Anny w zamian za ten zniszczony na rondzie naprzeciw hotelu Centralnego.

W 1993 r. oficjalnym proboszczem parafii został ksiądz Jerzy Paczuski. Parafia jednak była bezdomna. Obowiązkowe msze niedzielne odbywały się w różnych wynajętych pomieszczeniach. Tylko w marcu 1996 r., w jubileuszowym roku 120-lecia parafii, decyzją administracji miasta zostały zwrócone dwa piętrowe domki gospodarcze, w których jeszcze mieszkali ludzie, a także w połowie zniszczona niewielka stajnia-wozownia. Stajnię udało się bardzo szybko uwolnić od dzierżawców. Klucze od stajni dostaliśmy za tydzień przed świętami wielkanocnymi. Dzięki wysiłkom parafian jak najszybciej został zrobiony wstępny remont. W Wielki Czwartek budynek został uduchowiony modlitwami i pierwszą sprawowaną tu Mszą Świętą. A w noc Zmartwychwstania Pańskiego zmartwychwstało i życie parafialne. Po Wielkanocy postanowiliśmy natychmiast w ciągu lata na fundamencie stajni zbudować kaplicę. Od tej pory zaznaczyły się dwa kierunki działalności «Polaros»: historyczny i religijnoduchowy. Tak jak i w przeszłości, centrum duchowym dla «Polaros» pozostała parafia św. Anny.

W związku z wielką objętością prac budowlanych i remontowo-odnowicielskich, a także z szybkim wzrostem liczby parafian, do Jekaterynburga został skierowany drugi ksiądz – ojciec Jarosław Mitrzak. Teraz mieliśmy już dwóch dobrze wykształconych, zadziwiająco delikatnych, nastawionych na osiągnięcie wytyczonego celu, bogatych duchowo pasterzy, z którymi w następnych latach zdołaliśmy pokonać wiele problemów duchowych i materialnych.

Kierunek historyczny nie był ograniczony jedynie do okresu przedrewolucyjnego, poszerzał się niezależnie od nas. Wiosną 1994 r. do

Jekaterynburga przyjechał Jarosław Gorodziecki, artysta z Warszawy. Prosił o pomoc w poszukiwaniu mogiły jego ojca, porzuconej niegdyś w lesie w okolicach stacji Kostousowo Reżewskiego rejonu. Tak dołączyliśmy do najnowszej historii jeszcze jeden temat – okres II Wojny światowej.

Z ogromnym trudem, bezdrożami po wiosennych roztopach, przy pomocy leśnictwa i pracowników redakcji gazety «Reżewskaja Wiest», naszemu gościowi udało się dotrzeć do 105 tzw. kwartału leśnego (18 km od stacji Kostousowo). Kiedyś znajdował się tu «specposiołek», w którym pan Gorodziecki żył z rodziną i innymi polskimi wygnańcami. Od tego «specposiołka» nie zostało ani śladu. Zaniedbany przez dziesięciolecia cmentarz zachował się, ale wśród nieznanymi grobów pan Jarosław nie mógł znaleźć mogiły ojca. Wziął ze sobą garść ziemi i wywiozł do Polski. Tak pierwszą brudną zainicjowaliśmy nowy temat, zaczynając go od Kostousowa. Z opowiadań Polaków z Kostousowa, mieszkających obecnie w Polsce, a także z relacji mieszkańców wsi, wyjaśniło się, że w lutym 1940 r. do stacji Kostousowo przybył pociąg z polskimi wysiedleńcami (800 osób, 120 rodzin). Rozmieszczono ich w lasach w okolicach stacji. Wraz ze «specposiołkami» zaczęły powstawać cmentarze. W 1944 r. polscy zesłańcy w ramach repatriacji wyjechali do Polski, baraki zniszczono, wąskotorówki zdemontowano, a wszystkie cmentarze uległy zaniedbaniu, gdyż nie było do nich dostępu.

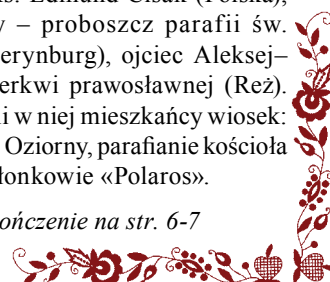
I tylko w osiedlu Oziorny (zbudowane w r. 1949 na miejscu kwartału Nr 246) cudem zachował się cmentarz, jedyne materialne świadectwo przebywania zesłańców polskich nie tylko w tym miejscu, ale w całym obwodzie Swierdłowskim. W sumie od 1939 r. do 1948 r. mieszkało w obwodzie dziesięć tysięcy zesłańców polskich.

Żyjący w różnych rejonach Polski, Polacy-kostousowcy podtrzymali inicjatywę Kazimierza Sobaszka z Krakowa: by uporządkować ten cmentarz, ogłosić imiona zmarłych, zbudować pomnik. Do realizacji tej inicjatywy dołączył się Wydział Konsularny RP w Moskwie, wydział Związku Sybiraków w Krakowie, sekretarz Rady Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa narodu

polskiego – Andrzej Przewoźnik. W Polsce zebrano pieniądze, został zrobiony projekt pomnika, według którego najważniejszym elementem miał być krzyż z metalową pasyjką, a pod nim pamiątkowa żelazna tablica z nazwiskami. Z polskiej strony pracę koordynował Tadeusz Sobaszek, z naszej strony – prezes «Polaros» Czesława Pietruszko, kierownik administracji wsi Oziorny N.S. Kuzniecowa, a po niej zastępujący na tym stanowisku – G.A. Buszmakin. Po wszelkich uzgodnieniach, trwających około dwóch lat i pracach przygotowawczych, pomnik został zbudowany. Zbudowali go bracia Czemiadjewowie i W. Mieńkin, oraz w końcowym etapie prac K. Sobaszek. Za fundusze ofiarowane przez mieszkańca wsi Kostousowa Walerego Butorina została wykonana tablica pamiątkowa z wrytymi polskimi nazwiskami i imionami. Oficjalne otwarcie i przekazanie pomnika administracji Oziomego, poświęcenie, i Msza św. w intencji zmarłych odbyły się 19 sierpnia 1997 r. Uroczystość ta była nie tylko aktem pamięci o ludziach pochowanych na tym cmentarzu, ale i o tych wszystkich, pochowanych i zapomnianych na wszystkich cmentarzach w 60 posiołkach obwodu Swierdłowskiego. W akcji wzięli udział: konsul E. Olszewski, wicemer Jekaterynburga W.W. Kulik, kierownik administracji miasta Reż – A.A. Szejnmler, nauczyciele i uczniowie szkoły Nr 46 ze wsi Oziorny.

Chciałabym tu zaznaczyć wkład pracy nauczycielki Swietłany Aponek, która razem ze swoimi uczniami zbierała materiały dotyczące cmentarza. Z jej inicjatywy powstała tradycja opieki nad cmentarzem. Uczniowie starszych klas po dziś przekazują tę tradycję młodszym uczniom, zapewnia to dziedzictwo pamięci. W jej domu stale gościli «kostousowcy» z Polski. Mszę żałobną odprawił kapelan Związku Sybiraków ks. Edmund Cisak (Polska), ojciec Jerzy – proboszcz parafii św. Anny (Jekaterynburg), ojciec Aleksej – duchowny cerkwi prawosławnej (Reż). Uczestniczyli w niej mieszkańcy wiosek: Kostousowo, Oziorny, parafianie kościoła św. Anny, członkowie «Polaros».

Dokończenie na str. 6-7



Dokończenie. Początek na str. 4

GAZETA «Reżewskaja Wiest» stale informowała czytelników rejonu o budowie pomnika, często zamieszczała wywiady, wspomnienia Polaków, którzy jako dzieci mieszkali w «specposiołku» 50 lat temu, i o tym jak ułożyły się ich dalsze losy w Polsce.

* * *

Trzeci kierunek działalności «Polaros»: kulturowo-edukacyjny, okazał się najtrudniejszy. Główne miejsce w tej dziedzinie, ze względu na głęboką asymilację jej członków do środowiska otaczającego, musiała zająć dwuletnia szkoła języka polskiego i kultury. Zamierzeniem jej kierownictwa było dopomóc uczniom w nauce czytania i pisania oraz rozpocząć proces tworzenia kadry animatorskiej. Czym innym jest jednak znać język, czym innym zaś nauczyć języka. Próbowaliśmy sprostać zadaniu samodzielnie, ale okazaliśmy się zakładnikami własnej bezsilności. Przez pięć lat problem ani ruszył z miejsca.

W 1993 r. w Moskwie odbyła się międzynarodowa naukowo-praktyczna konferencja «Satysfakcja edukacyjnych potrzeb Polaków w Rosji». Dyskusje na plenum to był krzyk duszy przybyłych uczestników. Żaliliśmy się, że nie ma nauczycieli, nie ma podręczników i metodyki wykładania języka, nie ma pomieszczeń, ani bibliotek. Tych «nie ma» można było wyliczać nieskończenie długo. Niemniej jednak z rekomendacji konferencji został opracowany pierwszy podręcznik języka polskiego. To był wspólny projekt Kongresu i Wydziału Sławistyki Moskiewskiego Uniwersytetu Państwowego, wydany ze środków finansowych Komitetu Narodowości w Moskwie. Został on wypróbowany w polskich klasach moskiewskiej szkoły średniej Nr 112. Postanowiliśmy, że będziemy uczyć się z tego właśnie podręcznika. Wierzyliśmy, że szkoła u nas powstanie wbrew licznym niedowiarkom.

Następnym impulsem dla powstania naszej placówki edukacyjnej był Zjazd liderów organizacji polonijnych, który odbył się latem 1998 r. w Polsce. Jeśli II Zjazd miał wyłącznie charakter teoretyczny, to Zjazd w Polsce był jego kontynuacją w sensie praktycznym. Między innymi odbyło się nasze spotkanie z profesorem, wybitnym Polakiem, prezesem Stowarzyszenia «Wspólnota Polska» Panem Andrzejem Stelmachowskim.

Zabieraliśmy ze sobą na Zjazd solidny plik różnego

r o d z a j u

propozycji związanych z życiem Polaków w Rosji. Były one przedstawiane przez nas na najwyższym szczeblu. Zarówno na spotkaniu z prymasem Polski księdzem Józefem Glempem, z którym rozmawialiśmy o tym jak odrodzić i zachować w Rosji religijno-kulturowe dziedzictwo, przekazane nam przez poprzednie pokolenia Polaków, jak i na spotkaniu z ministrem spraw zagranicznych Bronisławem Geremekiem, z którym omówiliśmy uchwałę o repatriacji Polaków do Polski, i ów wyjątkowy dokument, jakim jest Karta Polaka. Ten problem poruszyliśmy także w Senacie z marszałkiem Alicją Grzeškowiak i z kierownikiem Komisji senackiej ds. emigracji i Polaków za granicą – Janiną Sagatowską.

W sprawie stworzenia szkoły pierwszym iporuszającym było dla mnie spotkanie z ministrem Edukacji Narodowej – panem profesorem Mirosławem Handke. Możliwe, że moje argumenty przekonały pana ministra i mój projekt został przyjęty. Szczegóły realizacji projektu już omówiliśmy wcześniej z Ireną Szyrkowicz ze «Wspólnoty Polskiej» i z Krystyną Staroń, kierowniczką Centralnego Ośrodka Doskonalenia Nauczycieli. Nasza szkoła została zarejestrowana, co zapowiadało w przyszłości współpracę i rozwiązanie wielu problemów. Obiecano nam wsparcie finansowe, w tym zapewniono pensję dla nauczyciela z Polski. Niestety, na ten moment nie było kandydatów do wyjazdu na Ural. «Jeśli znajdziecie chętnego, będziemy z nim pracować» – życzliwie zadeklarowano. Te słowa mocno utkwiły w mojej pamięci.

* * *

Na początku zebrało się niemało chętnych do uczenia się języka polskiego – 2 grupy po 15 osób. Organizowałyśmy dostawę podręczników, książek, słowników z Moskwy. Jana Dubiejkowska dała nam w swoim pracowniczym biurze przestronny pokój na sobotnie zajęcia. Wiedzieliśmy, jak to jest ważne, by od początku stworzyć szczególną atmosferę w szkole. Byliśmy przekonani, że mogłaby to zrobić nauczycielka, koniecznie z Polski! I wtedy Pan Bóg dał nam ją – nauczycielkę, o której można było tylko marzyć. Parafia św. Anny już od dawna czekała na pomocnicę, siostry zakonne z Polski.

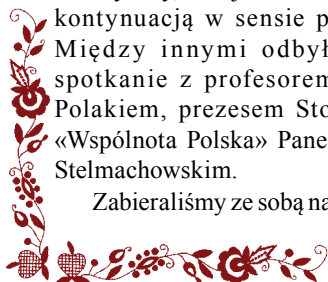
«POLAROS»

Wreszcie, we wrześniu przyjechały Siostry Pallotynki. Okazało się, że jedna z nich to absolwentka Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, polonistka z 14-letnim stażem pracy pedagogicznej, siostra Mirosława Włodarczyk.

Nie wiem, który z moich argumentów przekonał s. Mirosławę. Nie wiem też, w jaki sposób nakłoniła księdza proboszcza i władze Sióstr Pallotynek w Warszawie do rozważenia mojej prośby. Najważniejszy był skutek. Na Mszy niedzielnej ojciec Jerzy ogłosił, że s. Mirosława będzie pracować nie tylko w parafii, ale i w Polskiej Szkole.

Dniem otwarcia Szkoły był 7 października 1998 r. Od rana panowała kapryśna urala pogoda, obficie sygnął śnieg i padał nieustannie. Transport miejski stał. Otwarcie szkoły też stanęło pod znakiem zapytania. Czekalam na przystanku autobusowym, gdzie miałyśmy się spotkać z siostrą. Obrazka, który powstał przede mną nigdy nie zapomnę: na śnieżnym tle ze sporej odległości zobaczyłam s. Mirosławę ubraną na czarno i pod czarnym parasolem, całą oblepioną śniegiem. Ze swego domu do miejsca naszego spotkania szła na piechotę. Uczniowie witali nas oklaskami. Od tego czasu, przez 20 lat, działa, stopniowo przekształcając się w kulturowo-oświatowe centrum «Polaros». Kamertonem jej działalności, pełniej sukcesów, zawsze była Mirosława Włodarczyk, siostra Pallotynka, wyjątkowa siostra, wyjątkowa osoba! Ona pracowała w szkole od 1998 do 2005 r.

Realizując program edukacyjny współpracowałyśmy z Wydziałem Konsularnym Ambasady RP w Moskwie, ze Stowarzyszeniem «Wspólnota Polska», Fundacją «Pomoc Polakom na Wschodzie» z warszawskim CODN-em, z Fundacją Pomocy Polskim Szkołom im. Goniewicza w Lublinie i innymi. Dzięki tym kontaktom uczniowie mieli zagwarantowany trzyletni cykl nauki, bezpłatne podręczniki, pensję nauczyciela z Polski. Przy wsparciu Stowarzyszenia „Wspólnota Polska» w każde wakacje nasze dzieci wyjeżdżały na obozy do Polski, gdzie mogły obcować ze swoimi rówieśnikami. Dla rozszerzonego nauczania języka polskiego najlepsi uczniowie mieli możliwość pogłębić naukę w letnich szkołach języka polskiego i na



CZĄSTKĄ CAŁOŚCI

ПОЛЬСКИЕ ВЕДОМОСТИ, Красноярск, 2018, № 1 (57)

uniwersytetach: w Lublinie, Toruniu, Krakowie, Warszawie. Także młodzi mogli studiować w Polsce.

W różnych latach oprócz siostry Mirosławy wykładały u nas: Anna Rzycka, Diana Graczyk, Katarzyna Kłodawska, Eliza Waluś, Małgorzata Śmigierewska. Już w pierwszym roku funkcjonowania Szkoły na dyrektora została wybrana przez uczniów Antonina Umińska, uczennica siostry Mirosławy).

* * *

Rozmyślając nad rezultatami naszej wieloletniej pracy można z czystym sumieniem powiedzieć, że wszystkie generalne kierunki początkowego modelu aktywności «Polaros» zostały zachowane i rozwijają się. Na czele każdego z nich stanął doświadczony organizator, wykształcony lider, i co bardzo ważne, inteligentna w pełnym sensie tego słowa osoba. Pomogło to stworzyć odpowiednią wewnętrzną atmosferę wzajemnych relacji w Stowarzyszeniu. Nawiązaliśmy dobre kontakty z Polską, nie tylko oficjalne, ale również prywatne. Niemalą rolę w tym procesie zagrały przyjęte uchwały o repatriacji i Karcie Polaka. W Jekaterynburgu «Polaros» zdobyło autorytet, stworzyło swój niepowtarzalny image. Nasze projekty okazały się oczekiwanymi i pożądanymi. W miarę możliwości staraliśmy się nie zawieść oczekiwań ludzi. Musimy podkreślić, że parafia św. Anny stała się wielonarodową, podobnie jak i Polska Szkoła. Związane jest to z otwartością tych religijno-duchowych i kulturowo-oświatowych centrów, a także z głębokiej asymilacji dobrowolnej i przymusowej.

Nie odnieśliśmy sukcesu w tym, aby język polski stał się językiem obcowania w naszych domach i rodzinach, w zwykłej codzienności, aby był językiem nabożeństw. W tych regionach życia jednoczy nas nawykowy, użytkowy język rosyjski. Bez względu na to, język polski zajął swoje miejsce w chorze języków narodów Uralu. Brzmi on w Szkole kultury i języka polskiego, w polskim amatorskim teatrze, na oficjalnych i kameralnych imprezach, związanych z tradycyjnymi polskimi świętami.

* * *

Specjalne miejsce w działalności «Polaros» zajmuje Polski Salon Muzyczny, lub, jak nazywamy go między sobą, «Pani Muzyka». Ona

stała się naszą perłą, odbijającą estetykę przestrzeni «Polaros». Tu brzmi głównie niepowtarzalny wieczny język muzyki, język duszy i serca narodu.

Mało kto wie, że jeszcze na początku XVIII w. w Tobolsku, w stolicy guberni, przy gubernatorze został stworzony zespół instrumentalny i orkiestra z polskich więźniów konfederatów. W domach każdego bogatego człowieka koniecznie znajdowały się skrzypce, organki, a później fortepian. Te okoliczności wzbudziły potrzebę stworzenia wykwalifikowanej kadry muzycznej, szczególnie w dziedzinie edukacji muzycznej. Zesłańcy polscy, katorżnicy, więźniowie, czy żołnierze armii carskiej najczęściej byli ludźmi wykształconymi muzycznie. W XIX w. tworzyli oni orkiestry dęte, symfoniczne, brali w nich udział wybitni muzycy. Np., duży sukces odniósł subtelny muzyk Konstanty Walicki, absolwent Konserwatorium Paryskiego, dyrygent orkiestry tobolskiej, brzmienie jego zespołu było na poziomie orkiestry imperatorskiej w Petersburgu. Wielu polskich muzyków odznaczało się talentem kompozytorskim. Trudno wyliczyć ilu z nich muzykowało w kościołach lub wykładało grę na różnych instrumentach w szkołach. A ilu zbierało się tylko dlatego, żeby zagrać dla własnej przyjemności, umilając surową przygnębiającą rzeczywistość.

Od tego czasu powstało uzasadnione przekonanie: gdzie są Polacy – tam muzyka. Chcieliśmy w naszym mieście odrodzić tę tradycję – zadziwiającą, ciepłą atmosferą salonów muzycznych. Na początku miejscem realizacji tej idei stał się Dom Pokoju i Przyjaźni, a później Salon odbywał się w Swierdłowskim Obwodowym Muzeum Krajoznawczym, które mieści się w domu zbudowanym przez Poklewskich-Koziół. Salon muzyczny organicznie zlał się z atmosferą przeszłości tego starego pałacyku. A dyryguje tą atmosferą, kolorytem muzycznym i paletą niuansów, przez 20 lat, Natalia Iwanczuk – muzykolog, członek Związku Kompozytorów Rosji, dziennikarz muzyczny, utalentowany muzyk.

* * *

Niestety, mówiąc o wielu zasłużonych członkach «Polaros» muszę ograniczyć się do ogólników. Wspomnę wyłącznie

tych, kto tworzył atmosferę twórczego dialogu, życzliwości, ciepła, poczucia odpowiedzialności za wspólnotę. Byliśmy zorientowani na duże polskie rodziny: Dubekowskich, Sawickich, Dobrzyckich, Czerwińskich, Olechnowiczów, Paszkowskich i wielu innych. Jeśli mówić o ludzkim kapitale, który gromadziło «Polaros», jest on bardzo różnorodny. W Stowarzyszeniu byli Polacy, którzy znali jeszcze przedrewolucyjną diasporę polską. Większość z nich to Polacy zasymilowani ze środowiskiem, dzieci II Wojny światowej. Teraz zamieniły ich dzieci urodzone w nowej Rosji, już dwudziestolatki, którzy będą decydować o losach «Polaros». Nie wiem, czy to dobrze, czy źle, że wśród nas, w okresie rozwoju «dzikiego kapitalizmu» w Rosji nie znalazł się nikt o tak wybitnej osobowości jak A.F. Poklewski-Koziół, lub choćby jakiś rzutki biznesmen. Jednak czujemy się bogaci tym, co przynosi nam radość.

* * *

Od dawna interesowałam się historią Polski i historią stosunków między Polską a Rosją. Chciałam w całkowicie poświęcić swój czas wyłącznie temu. W 2000 r. zaczęłam pracować nad książką «Polski Dom na Uralu», opowiadając w niej o zorganizowanym podczas wojny Obwodowym Polskim Domu dla Dzieci. Moim zamierzeniem było, aby przekazać posiadane pełnomocnictwa nowemu prezydentowi Stowarzyszenia. Od 2000 r. prezydentem «Polaros» jest Marina Łukas. Ważne jest to, że nowe kierownictwo potrafiło zachować, w nie mniej trudnych warunkach, główne kierunki działalności «Polaros». A przy tym zrealizować nowe, bardzo ciekawe projekty. To wszystko gwarantuje ciągłość i dalszy rozwój organizacji już w nowych warunkach historycznych. Obecnie toczy się proces aktywnego rozszerzenia oficjalnych kontaktów między Polską a Jekaterynburgiem w dziedzinie handlu, nauki i kultury.

«Polaros» – to tylko mała część wielowiekowego rozdarcia i zjednoczenia. Nie może sercem nie przynależeć do Ojczyzny swych przodków, ale także nie może nie wierzyć w Rosję – Ojczyznę naszych przyszłych pokoleń.

Czesława PIETRUSZKO





Сохранившийся конверт последнего письма В. Кшысыяка родным. Чётко видны дата и штемпель — 28.9.17, Камышеватская. Куб.

НИ ДЛЯ КОГО не секрет, что журнал «Польские ведомости» читают поляки (и не только поляки) во всём мире. Отчасти — благодаря тому, что электронная его версия размещается на страничке Полонийной цифровой библиотеки Варшавского университета (<http://pbc.uw.edu.pl/>), научные сотрудники которого принимали участие в двенадцати научных конференциях на тему «Поляки в России». Отчасти — благодаря размещению каждого выходящего номера на портале <http://polonia-gosja.ru/>, а также в социальных сетях. А иногда — благодаря «сарафанному» радио.

После уникальной в своём роде истории об увенчавшихся успехом поисках места захоронения Януша Михала Карасинского (журнал «Польские ведомости» публиковал об этом подробные статьи в № 3(47) за 2015 г. и № 2(50) за 2016 г.) на мою почту буквально валом посыпались просьбы найти пропавших на Кубани родственников, места захоронения предков; при этом география адресантов была весьма обширна — чего стоил только пан Яцек Парадовский, который проживает в Ричмонде (США). А ведь могила его двоюродного дедушки нашлась в Армавире!

Конечно, далеко не каждый раз мы можем похвалиться успехами в поисках —

чаще всего к нам поступают обрывочные, зачастую — легендарные, сведения из разряда

В ПОИСКАХ



На этом фото В. Кшысыяк в форме (справа) сидит. Дата и место изготовления карточки неизвестны, равно как и человек в гражданском, стоящий слева.

семейных преданий, никак не подтверждённые документально. Винить в этом живущих ныне потомков польских родов нельзя — в бурном течении XX века на российской (да и на польской тоже) территории было сложно

сохранить документы, свидетельствующие о польском происхождении или родстве с поляками; что касается века XIX — то это вообще дела давно минувших дней. В таких поисках очень сложно с самого начала оттолкнуться от чего-либо, сделать первый шаг.

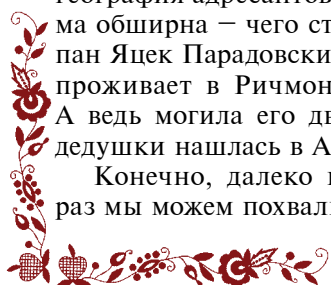
Одно из последних обращений позволю себе здесь процитировать:

Здравствуйте, Ян! меня зовут Мирослав Кшысыяк (Miroslaw Krzyściak), я родился в 1975 г. Я разыскиваю сведения о своём прадеде — Войцехе Кшысыяке (Wojciech Krzyściak). Он родился в 1884 году, мать его звали Францишка Кшысыяк (Franciszka Krzyściak). Родом он был из населённого пункта Слупнице Шляхецке (Słupnice Szlacheckie) Лимановского повета, в то время это была территория Австро-Венгрии. Призван он был в 1914 г. на Первую мировую войну в 20 полк

пехоты, в 10 роту в качестве подофицера австро-венгерской армии, в чине капрала.

Далее он почти сразу (информацию мы черпали из его редких писем) попал в русский плен и был интернирован. Сохранились две его фотокарточки, присланные из России, на одной из них есть надпись — «Фотография Верхотурского Николаевского монастыря». Фото, предположительно, были сделаны в период между 1914 и 1917 годами — он ещё в форме (но без оружия). После 1917 года последняя весточка от него была уже из станции Камышеватской Кубанской области (ныне это — ст. Камышеватская Ейского района Краснодарского края. — Я.К.). Сохранился обрывок конверта с почтовым штемпелем. Далее след его утерян...

Пока эта история ждёт своего исследователя. Поиски Войцеха продолжают. Но вот что привлекло мое внимание — так это вышеупомянутая надпись на фотографии. По результатам поиска в интернете я уже знал, что Верхотурье — один из старейших городов Урала и Сибири, что он привлекателен богатой и яркой



историей, по которой можно проследить развитие страны в целом. На протяжении четырёх столетий он был оплотом православия на Урале, форпостом Российского государства на пути в Сибирь.

Дальнейший поиск привёл меня на страничку Государственного бюджетного учреждения культуры Свердловской области — Верхотурского государственного историко-архитектурного музея-заповедника. К моему безмерному удивлению, в залах музея, оказывается, есть экспозиция, посвящённая развитию фотографического дела в Верхотурье, часть материалов которой, как вы уже, наверное, догадались, была посвящена именно фотомастерской Верхотурского Николаевского монастыря!

Сомневаться не приходилось — мне был нужен контакт

по отношению к военнопленным славянской национальности, их держали отдельно от немцев, австрийцев, венгров. В самом Верхотурье пленные появились с 1915 года, но славян среди них не было. Военнопленные — славяне содержались в Верхотурском уезде, а именно — в Богословском горном округе: Надеждинск (Серов), Турьинские рудники (Краснотурьинск), Богословск (Карпинск), Петропавловск (Североуральск). Фото, скорее всего, сделано в 1917 году. Как же оказался Войцех Кшысьяк на Кубани? В стране, стоящей на пороге глобальных перемен, мало кто обращал внимание на военнопленных — резко упала дисциплина, совершались массовые побег. В Верхотурье беглецов ещё старались перехватывать, но всех задержать было просто невозможно. После февраля —



В. Кшысьяк в австрийской военной форме позирует фотографу фотомастерской Верхотурского Николаевского монастыря. Судя по всему, солдат полон надежд на возвращение домой. По предположению автора, фото сделано в 1917 году.

прадеда...

с директором музея. На адрес, указанный на сайте музея, я написал письмо с описанием своей проблемы, а через день мне позвонил директор музея — Николай Николаевич Новиченков.

Он и рассказал мне о том, что фотокарточка — подлинник той эпохи, а сделана она, возможно, была при следующих обстоятельствах: согласно политике России

марта 1917 г. на военнопленных смотрели сквозь пальцы. В Надеждинске, например, рабочие собрали деньги на памятник умершим солдатам австро-венгерской армии. Шло братание.

Как сложилась судьба пленного поляка — австрийского солдата? Удалось ли Войцеху достичь Польши, после 11 ноября 1918 года вновь появившейся на

карте Европы? Мы не знаем. Домой он не вернулся и писем от него больше родные не получали. В списках репатриантов — поляков, пытавшихся покинуть Россию через Новороссийск и далее через Константинополь (нынешний Стамбул — Я.К.), его фамилии нет.

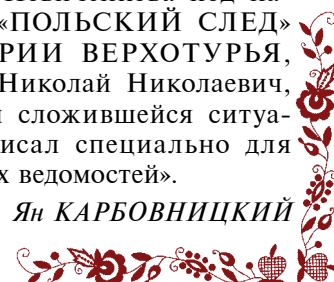
В случае обнаружения каких-либо новых данных мы известим об этом читателей. Со своей стороны, убедительно просим всех, кому что-либо известно о судьбе Войцеха, сообщить об этом в редакцию «Польских ведомостей».

А сейчас мы рады представить вашему вниманию статью директора Верхотурского государственного историко-архитектурного музея-заповедника Николая Новиченкова под названием «ПОЛЬСКИЙ СЛЕД» В ИСТОРИИ ВЕРХОТУРЬЯ, которую Николай Николаевич, благодаря сложившейся ситуации, написал специально для «Польских ведомостей».

Ян КАРБОВНИЦКИЙ



Обратная сторона фотокарточки из Верхотурского Николаевского монастыря. Видна фирменная виньетка с видом монастыря. Надписи, к сожалению, неразборчивы.



**ОБ АВТОРЕ:**

Николай Николаевич Новиченков, 1961 года рождения. Образование высшее — истфак УрГУ, специализировался по археологии. 20 лет педагогического стажа. Член Союза журналистов РФ. С 2002 года — директор Серовского исторического музея. С 2007 года — директор Верхотурского государственного историко-архитектурного музея-заповедника.

РЕЧЬ ПОСПОЛИТАЯ И ВЕРХОТУРЬЕ В XVII ВЕКЕ

Город Верхотурье был основан в 1598 году по указу царя Фёдора Иоанновича, последнего царя из династии Рюриковичей, и на протяжении XVII века выполнял транзитно-транспортные и административно-военные функции, являясь перевалочной базой в ходе русской колонизации Сибири. Город был центром судостроения, центром горного освоения края, конфессиональным и пенитенциарным центром. Здесь находилась таможня на Главной (и единственно разрешённой) государственной дороге в Сибирь.

Далёкий сибирский город в своей 420-летней истории отразил многие стороны русско-польских взаимоотношений XVII-XX веков. На протяжении всего XVII века Россия вела войны с Польшей за территории, некогда входившие в состав Киевской Руси. Большинство воевод, управлявших городом и уездом в это время, принимали активное участие в событиях так называемого «смутного времени» и последующих русско-польских войн. Так один из основателей Верхотурья, воевода Иван Воейков (царский стольник, чашник и опричник, участник Ливонской

войны) в мае 1606 года участвовал в боярском заговоре под руководством князей Шуйских против Лжедмитрия I. Воейков умертвил самозванца, выстрелив в него из пищали. Верхотурские воеводы Н.П. Барятинский, Д.П. Пожарский-Лопата, Д.Н. Милославский освобождали от поляков Москву, сражались с гетманом Яном Ходкевичем и отрядами пана Лисовского.

В 1619 году в Верхотурье был сослан провинившийся перед новым русским царём воевода Иванис Ададунов. Его обвинили в сдаче города Дорогобужа польскому королевичу Владиславу.

С самого основания город стал местом ссылки. Уже с мая 1598 года из Москвы приходят грамоты о ссыльных. Так в феврале 1599 года от имени царя Бориса Годунова сообщалось: «По нашему

«Польский в истории»



*Верхотурье на карте из Чертежной книги Сибири 1701 г.
С. У. Ремезова*

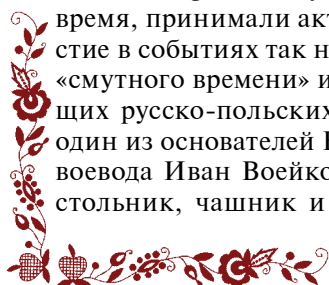
Причём некоторые воеводы считали своими предками выходцев из Польши и Литвы. Так, воевода Ф.Г. Хрушов имел польские корни. Родоначальник Хрушовых выехал из Польши в Россию в 1493 году и принял православие.

Были воеводы, которые попадали в Верхотурье не по своей воле и под конвоем.

указу посланы с Москвы на Верхотурье опальные люди Литва и черкасы и немцы»

В грамоте от 16 сентября 1604 года указывалось о доставке в Верхотурье «беглого литвина Ятца Высятцкого».

После поражения восстания Ивана Болотникова в грамоте царя Василия Шуйского было



написано о присылке в Верхотурье «Тульских сидельцев литвы, и немец, и угрян (венгров) семнадцать человек».

Через Верхотурье в Сибирь направлялось большое количество «опальных» и «вязней» (пленных), и город стал крупным центром пересылки. Тобольский воевода князь Черкасский, которому формально подчинялся верхотурский воевода, получил из Москвы

Часть военнопленных, выбывая «из двух зол», шла на службу. Шляхтич Иван Кунцеев, польско-литовский «вязень», был выслан в 1668 году на Верхотурье на службу в чине сына боярского. В 1687 году он мерил дорогу от Верхотурья до Пелыма.

Были случаи, когда бывшие военнопленные сами просились на русскую службу и желали остаться навсегда в России.

Николай НОВИЧЕНКОВ

СЛЕД»

ВЕРХОТУРЬЯ

наказ: «для присланных вновь всех ссыльных людей на Верхотурье в пристойном месте сделать тюрьму крепкую». Так, в августе 1619 года из Москвы сообщалось о ссылке в Томск в службу «литвина» Мартынка Боржевицкого, которого должны были какое-то время содержать в Верхотурье, а затем сопроводить до места под конвоем.

Европейские наёмники на польской службе, польско-литовские военные, взятые в плен, представляли большую ценность как специалисты в разных отраслях, не только в военном деле. Согласно царскому Указу 1664 года предписывалось обратить в православие и поверстать в службу сосланных в Сибирь польских и литовских людей. Часть «литовских» людей являлись выходцами из русских земель, вошедших в состав Польши, и были православными. После получения Указа, Верхотурский воевода Колтовский пытался распространить его действие на проживавшего с 1659 года Верхотурье шляхтича Степана Станкеева. Получая жалование от государства, Станкеев отказался служить. Воевода сократил жалование, используя это как способ давления на шляхтича. Станкеев пишет жалобы, объясняя, что он православный, а служить не может из-за увечья — «рука правая на бою в двух местах испробита».

Шляхтич Ян Труш (Иван Трушкевич) Андреев, польско-литовский «вязень» в 1666–1667 годах при очередном размене пленными с Польшей в Разрядном приказе изъявил желание остаться в России. С 1668 года он нёс службу в Верхотурье в чине сына боярского. Адам Каменский-Длужик, пленный, высланный для службы в сибирских гарнизонах, писал: «Прибыли мы в Верхотурье; город этот людный, живности и товаров под достатком имеет. Деревни

большие, урожаи хорошие. Родится здесь всё, кроме гречки, которой здесь не знают. Река Тура идёт под Верхотурьем камениста и быстра». Особенно поразила пана Адама работа верхотурских таможенников: «мыто большое берут для царя. Купцов и воевод трясут, которые из Сибири едут».

Были случаи, когда бывшие враги России роднились с потомками тех, кто оказывал ожесточённое сопротивление русским столетием ранее. Так, сосланный в числе других «литовских людей» в Сибирь «иноземец» Андрей Бернацкий с 1649 года служил на Верхотурье. Свою дочь он выдал замуж за Семёна Андреевича Пелымского, праправнука воеводы Сибирского хана Кучума, князя Аблегирима. С 1654 года князь Пелымский был поверстан в дети боярские по Верхотурью.

Отражались на верхотурском уезде и такие крупные внешнеполитические события, как окончание очередной русско-польской войны (1654–1667 годов) и размен пленными, учитывая, что таковых здесь всегда было много. Пленных «иноземцев» старались поверстать в службу, и ссыльные часто занимали видные посты в воеводской администрации.

Продолжение на 12-й стр.



1. De Hoof-kerck.
2. Commandeurs Huis.
3. Groot Puck-Huis.

4. Gerechts Huis.
5. Gasthof vol Winkels.
Alle deze Bovenstaanden zijn

Nieuwsteen & Zoodert 1667 Gebout. 6. Cooren Huis.
7. Een Hooge Steyle Rets. 8. Brandewijn Distillerie.
9. Water Cooren Molen.
10. Boeten die met Cooren afvaren

Вид Верхотурья в конце XVII в. Гравюра





*Верхотурская печать
конца XVII века (с 1689 года)*

Продолжение. Начало на 10-й стр.

23 МАЯ 1673 года из Москвы на Верхотурье была отправлена грамота: «От Царя и Великого Князя Алексея Михайловича, всея Великия и Малыя и Белья России Самодержца, в Сибирь, на Верхотурье, столнику нашему и воеводе Фёдору Григорьевичу Хрушову да подьячему Савве Тютчеву. В прошлом во 175 году, по нашему великого Государя указу и по посолскому договору, велено на Верхотурье и верхотурского уезду в слободах и в деревнях, где сыщутся все вязни (военнопленные), от зачятия нынешния войны пойманные, духовные яко и мирские, шляхта и войсковые люди, старшие и молодчие, и челядь лезная, всякого чину и полу и богомолия люди, которые по указным статьям, по договору, похотят в сторону Королевского величества, прислать с Верхотурья к нам Великому Государю, к Москве, с нарочными гонцы; а которые похотят Полского народу вязни нам Великому Государю служить в государстве нашего Царьского Величества, и тем приносить челобитные за руками, и давати им наше Государево жалованье в приказ, смотря по людем, и нашу государеву милость им объявить, что мы Великий государь тех Полских вязней, которые похотят

служить нам Великому государю, пожалуем в чины и нашим государевым денежным и хлебным жалованьем, полными оклады, по их породе и службам; да о том о всем велено к нам Великому Государю отписать».

Кроме тех бывших военнопленных, кто решил вернуться на родину, были и те, кто «бежали с дороги, и померли и на реках потонули», не добравшись до места

для спору, оставили на Верхотурье в Приказной избе».

В XVII веке в Верхотурье было две слободы, населённые выходцами из Польши и Литвы, так называемые «панские» слободы.

По «литовским спискам» вглубь России высылали также население с отвоёванных у Польши земель. Так, фамилия Литовские — одна из старейших и достаточно распространённых в Верхотурском районе.

«Польский в истории

ссылки. «И ныне мы Великий Государь указали: которые иноземцы, по нашим Великому Государю грамотам, взяты с Верхотурья к Москве и которых не стало, и тех иноземцев оклады их, деньги и хлеб и соль, из оклада выложить и в их место ни кого не верстать». Подьячему Савве Тютчеву предписывалось составить роспись выбывших иноземцев и отослать в Сибирский Приказ окольничему Родиону Матвеевичу Стрешневу, «а другую такую же роспись, ты Савва за свою же рукою, впредь

Близ посёлка Восточный до сих пор существует деревня Литовская.

ССЫЛЬНЫЕ ПОЛЯКИ В ВЕРХОТУРЬЕ В XVII-XIX ВЕКАХ

Бурный XVIII век с тремя разделами Польши, восстанием под руководством Тадеуша Костюшко — всё это пополнило ряды польских ссыльных в Верхотурье и в Сибири.

Упоминание о Верхотурье оставил побывавший в Сибири Людвик Сеницкий. Ссыльный участник Барской конфедерации¹



*Общий вид кремля и острога
г. Верхотурья 1692–1693 годов
(по описи И. Е. Циклера
1694 года).*

*Реконструкция П. А. Корчагина
и Е. А. Угрюмовой*

¹ В феврале 1768 года по требованию России в Варшаве был подписан договор, согласно которому так называемые «диссиденты» (белорусы и украинцы) уравнивались в правах с католиками. При этом католическая религия признавалась господствующей в Польше. Россия, со своей стороны, гарантировала Польше неизблемость её государственного строя и шляхетских привилегий. Однако, патриотически настроенные круги польского общества создали в городе Бар конфедерацию, целью которой стала отмена равноправия «диссидентов». Начались вооружённые столкновения конфедератов с русскими войсками, дислоцированными в Польше.

Константы Любич Хоецкий называл Верхотурье «окном в Европу».

Но наибольшие следы оставил XIX век. Польские восстания 1830–1831, 1863–1864 годов наводнили Сибирь и Урал ссыльными поляками.

Наиболее обширные мемуары о пребывании в Верхотурье поляков относятся именно к XIX веку. Только польский пред-

в городе было около 50 человек. Крупецкий спокойно воспринимает случившееся с ним несчастье и пытается адаптироваться на новом месте. Выписывает из Европы газеты и журналы и отмечает хорошую работу местной почты (письмо идёт шесть недель). Пребывание в ссылке в первое время использует как время отдыха: много читает, занимается духовными упраж-

Николай НОВИЧЕНКОВ

СЛЕД»

ВЕРХОТУРЬЯ

приниматель, ссыльный Леон Станислав Юлиан Крупецкий оставил множество писем с описанием Верхотурья. Родившись 15 апреля 1822 года в небогатой семье, к 60-м годам XIX века Крупецкий стал владельцем крупного состояния и сети магазинов колониальных товаров в Варшаве. В 1861 году в доме, который ему принадлежал, было совершено покушение на наместника Царства Польского².

Покушение не удалось, однако Леон Крупецкий, как подозреваемый, был заключён в крепость. Следствие не установило его вины, но как лицо, «могущее благодаря обширным связям дурно влиять на устроение масс», он был выслан в Верхотурье под надзор полиции. В Верхотурье Л. Крупецкий находился с декабря 1863 по январь 1865 года. Сохранилось шестнадцать писем к родным и друзьям, которые Леон Крупецкий отправил из Верхотурья.

Преодолев путь, ведущий через Псков, Новгород, Москву, Екатеринбург, Крупецкий достигает цели — места ссылки Верхотурья и видит «убогий городок с 4 тысячами жителей». В Верхотурье он встречается с земляками — ссыльными поляками, которых к тому времени



Герб Верхотурья с 1796 года

нениями. Однако очень скоро жалуется знакомому книготорговцу, что больше всего ему здесь мешает «отсутствие цивилизации». По примеру других ссыльных Крупецкий нанимает отдельный дом и начинает заниматься хозяйством. В ссылке он пытается продолжить свою предпринимательскую деятельность. Попытка устроиться работать при золотых приисках из-за его положения ссыльного оборачивается неудачей.

Самое обширное описание Верхотурья Крупецкий приводит в своём письме к отцу от 23 декабря 1864 г.:



*Лавки на Торговой улице.
Конец XIX в.*

«Хочу вам поведать о Верхотурье, которое лежит между непроходимыми лесами, летом полными трясин и болот, без дорог, а зимой недоступных из-за снегов и морозов. Земли эти до сих пор не слишком изучены. По распоряжению правительства специальные отряды вырубают в лесах просеки в различных направлениях для изучения местности. До сих пор удалось вымерить 11 миллионов десятин леса, а сколько его всего — не известно. В тех лесах при множестве растущих деревьев нет дубов, грабов, клёнов, ясеней и вязов. Фруктовые деревья в этой местности не растут.

В Верхотурском уезде действует около 60 золотых приисков, ещё 200 ждут разработки. Из-за этих приисков, считавшихся самыми богатыми Пермской губернии, здесь же совершается большое число криминальных преступлений, до 13 % от числа, совершаемых по всей Российской империи».

О жителях Верхотурья Крупецкий отзывался критически: «В тех сторонах людиска живут со дня на день, не заметил я в них тяги к науке и работе, которая могла бы улучшить их быт. Долгая холодная зима приучила их к безделью, однако эту заразу зачастую они переносят и на лето, так что круглый год длится это сладостное бездействие. Каждый из местных жителей после обеда обычно спит, потом походит немного, выпьет чего-нибудь горячительного и снова в кровать. Перед обедом работы имеет побольше, ведь нужно думать о хлебе насущном».

Продолжение на 14-й стр.

² В статье Т.П. Мосуновой говорится о покушении на наместника Берга. Однако, в 1861 году наместником был князь М.Д. Горчаков, исполняющими обязанности: Н.О. Сухозанет, К.К. Ламберт, А.Н. Лидерс. Граф Ф.Ф. Берг наместником Царства Польского стал в июле 1863 года. В сентябре 1863 года на него действительно было совершено неудачное покушение. Поэтому ошибка либо с датой ареста, либо с именем наместника.





Здание уездного земства

Продолжение. Начало на 10-й стр.

ПОДОБНЫЕ критические замечания относительно жизни местного населения в провинциальных городах высказывал не только Крупецкий, можно их встретить и в воспоминаниях других ссыльных поляков Р. Блонского, Э. Фелинской, З. Кердея. Привыкшие к энергичным действиям, оторванные от привычных занятий и атмосферы, ссыльные иногда слишком критически относились к окружавшим их реалиям. В Польше, где капиталистические отношения начали развиваться гораздо раньше и быстрее, чем в России, жизнь российской провинции казалась дикостью. «Каждый житель города имеет несколько десятин земли и это является единственным их содержанием. Кроме церкви здесь стоит лишь несколько каменных домов. Если продать всю эту недвижимость, едва ли бы хватило на один дом в Варшаве».

Однако Крупецкий отмечал, что положение крестьян и ремесленников в Верхотурье было не хуже, чем в Польше. «Крестьянам и ремесленникам за работу платят так же, как в Варшаве. Крестьяне живут зажиточно. Другим профессиям приходится трудно, так как кроме казённых владений других нет. Земля здесь второго и третьего класса, но пшеницы озимой не сеют, а яровой сеют немного, так как не успевает созревать». Удивляли Крупецкого способы хранения и обработки собранного урожая, при которых половина урожая пропадала. Об иных особенностях сельского хозяйства Верхотурья писал следующее: «Конную упряжь, несмотря на морозы, всю зиму держат под открытым небом. Трудно поверить, что коровы

выдерживают тридцатиградусные морозы и ещё дают молоко. Однако так есть. Кони здесь маленькие, но крепкие. Овец почти не держат, а тех, которых здесь видел, в конце марта были острижены, несмотря на стоявшие морозы. Скот здесь почти не держат. Мяса почти не употребляют, а потому оно дёшево стоит. Гусей и уток не выращивают вовсе, привозят из соседних уездов уже битых.

ена, касающаяся устройства и содержания всеми жителями бань.

В воспоминаниях Крупецкого приводятся любопытные примеры «цивилизаторской», как иронично пишет автор, миссии поляков. Ссылные поляки внесли немало нового в развитие местного сельского хозяйства. Ввели в оборот неизвестные до того времени сельскохозяйственные орудия (особые конструкции

«ПОЛЬСКИЙ В ИСТОРИИ

Рыбу продают лишь зимой, так как привозят издалека».

Как и других поляков, Крупецкого, строгого в вопросах религии, удивлял факт, что жители Верхотурья к религиозным практикам относятся поверхностно. Увидеть местного жителя за работой в воскресенье было обыденным делом.

Несмотря на критические замечания, Крупецкий старается относиться к местным жителям непредвзято, ищет то в их жизненном опыте, что впоследствии мог бы использовать на родине. Особым уважением Крупецкого пользуется чистоплотность россиян, которую он наблюдал и в избах, а особенно — личная гиги-

цепов, кос, плугов и так далее), начали изготовление твёрдых сыров, занялись разведением огородных культур.

После года, проведённого в Верхотурье, Леону Крупецкому было позволено вернуться в Польшу. Там он занялся восстановлением пришедшего в упадок хозяйства и реализацией новых коммерческих предприятий. Впоследствии послужил прообразом главного героя романа Болеслава Пруса «Кукла» Вокульского. Скончался в 1875 году. Несмотря на планируемые ещё в ссылке предприятия по доставке в Польшу товаров из Сибири, этих проектов не реализовал. Россия стала эпизодом в его жизни, к которо-



Вид Николаевского монастыря. Начало XX в.

му он не возвращался, и лишь 16 писем с описанием Верхотурья свидетельствует о его пребывании на уральской земле.

Судьба многих других ссыльных поляков и литовцев до сих пор мало известна. Так, в 2017 году Институт всеобщей истории РАН и Институт истории Литвы запрашивали Верхотурский музей-заповедник о судьбе католического священника Клементия Кайро³.

СЛЕД» ВЕРХОТУРЬЯ

В 1863 году он был выслан из Виленской губернии в Верхотурье, где и умер в конце 1864 года, согласно записи в метрической книге римско-католической церкви города Перми (Верхотурский уезд в это время входил в состав Пермской губернии).

На основании циркуляра Департамента полиции от 28 мая 1863 г. Пермская губерния стала одной из 14 административных территорий, предназначенных для ссылки поляков, «обнаруживших противоправительственные стремления». Верхотурский уезд был одним из 6 уездов губернии, ставший местом ссылки.

Количество сосланных в каждую губернию определялось правительством. В циркуляре от 28 мая 1863 г. количество ссылаемых в Пермскую губернию определялось в 131 человек, которых должны были распределять по уездам. Однако, уже в декабре 1864 г. пермский губернатор в письме к министру внутренних дел сообщает, что в губернии уже размещено 254 ссыльных поляка...

Помимо ссыльных, отправляемых под надзор полиции, существовала ещё одна категория ссыльных — лица, приговорённые для отправки в арестантские роты гражданского ведомства. По со-

циальному составу это были, в основном, крестьяне и ремесленники, по составу преступления — члены повстанческих отрядов, попавшие в плен в результате поражения. Ссыльных этой категории в Пермской губернии насчитывалось 330 человек. Всего ссыльных поляков различных категорий в Пермской губернии в 60-е годы XIX в. насчитывалось около 760 человек. Большая часть

Николай НОВИЧЕНКОВ



Вокзал г. Верхотурье

сосланных были рядовыми участниками восстания. Среди них были представители разных слоёв польского общества: дворяне, помещане, чиновники, военные, врачи, священники... Ссыльные поляки значительно ограничивались властями в личных и политических свободах. Бытовые и экономические условия их жизни были менее регламентированы. Все должны были раз в неделю отмечаться в полиции, предоставлять для проверки свою корреспонденцию, не имели права носить знаков траура по поводу польских событий, конфедератки и металлические пряжки с гербом Польши и Литвы, владеть оружием, заниматься обучением детей и т. д. Условия пребывания ссыльных были различны. Про некоторых полиции сообщалось, что живут «...очень богато, привезли с собой множество прекрасных и драгоценных вещей, таких как ковры, серебро

и даже золотые чайные ложки». Существовала категория среднеобеспеченных лиц, которые снимали квартиру, оплачивали услуги приходящих лиц (стирку и приготовление пищи), иногда устраивали скромные приёмы.

Большая часть ссыльных была лишена прав состояния. Однако власти позволяли ссыльным свободно распоряжаться средствами, не подлежащими секвестру или конфискации, к тому же ссыльные могли получать посылки и деньги от родных.

Немало было и таких ссыльных, которые оставались почти без средств к существованию. Пособие для ссыльного («кормовые» деньги) было незначительным (6 копеек в день), и, чтобы жить, да ещё с семьёй, приходилось искать основные источники дохода, особенно тем, кто не получал помощи из дома.

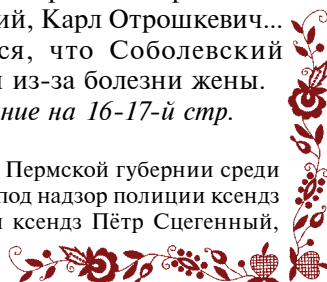
Ссыльные поляки с разрешения городского начальства занимались на заводы в качестве административных работников или в купеческие дома, в имения — «по письмоводству». Обширную практику имели врачи, немалым спросом пользовались фотографы. Некоторые ссыльные завоевывали уважение среди предпринимателей и местной администрации.

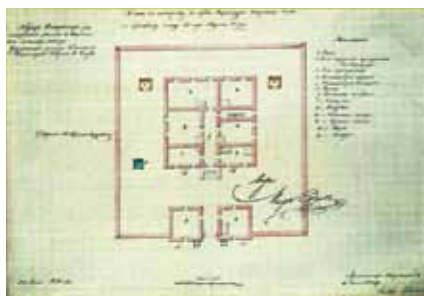
За всеми ссыльными был установлен надзор: срочный или в подавляющем большинстве бессрочный, гласный или секретный.

Ссыльных постоянно перераспределяли по губернии, переводя из города в город. Так, 28 сентября 1867 г. кунгурский уездный исправник получил предписание: на основании распоряжения господина министра внутренних дел всех политических преступников, находящихся под надзором полиции в Кунгуре и не имеющих разрешение вернуться в Царство Польское, немедленно выслать в Чердынь и Верхотурье. В Верхотурье были направлены Бронислав Соболевский, Карл Отрошкевич... Сообщается, что Соболевский задержался из-за болезни жены.

Окончание на 16-17-й стр.

³ Среди ссыльных часто встречаются имена католических священников. Так, в документах по Пермской губернии среди ссыльных упоминаются «неблагонадежный духовный ксендз Корнелий Важинский», «высланный под надзор полиции ксендз Кулявский», ксендз Зелинский. В 1857 году на жительство из сибирской ссылки препровождён ксендз Пётр Сцеженный, инициатор строительства католического костёла в Перми и создания кассы взаимопомощи для ссыльных поляков.





*План зданий верхотурского
тюремного замка,
первая половина XIX в.*

Окончание. Начало на 10-й стр.

НЕСМОТРЯ на амнистии и окончание срока пребывания в ссылке, не все поляки стремились уехать на родину. В восточных регионах России, в отличие от западных областей, всегда недоставало добросовестных и образованных работников. Не найдя подходящей работы в Польше, некоторые бывшие ссыльные возвращались ради успешной карьеры и заработка.

Например, пермский архитектор А. Б. Турчевич, поляк по происхождению и католик, руководил постройкой православных соборов, в том числе крупнейшего Крестовоздвиженского собора в Верхотурском Николаевском монастыре.

Большинство поляков, попадая в ссылку, прекращали революционную деятельность. Все попытки обвинить их в каких-то протестных действиях при расследовании оказывались лишь домыслами местной полиции, опасавшейся «крамольных» настроений среди ссыльных.

После 1870 г. массовый приток поляков в Пермскую губернию прекратился. Польская ссылка в Пермской губернии участников восстания 1863–1864 гг. заканчивается в начале 1890-х гг. Циркуляры Департамента полиции и пермского губернатора и рапорты уездных исправников (в том числе и Верхотурского) в 1894–1895 гг. отмечают, что лиц, «отбывающих наказания за участие в польских восстаниях 1863 г.», в губернии нет. Однако и в последующие годы в Пермской губернии находились сосланные поляки. В пермских архивах, в частности, сохранились документы о высланных в Пермь участниках поли-

тических демонстраций 1894 г. в Варшаве.

ПОЛЯКИ В ВЕРХОТУРЬЕ В ПЕРВОЙ ПОЛОВИНЕ XX в.

В августе 1914 г. 38 государств закрутили гигантскую мясорубку, в которую оказались вовлечены 1,5 миллиарда человек. Лихорадка Первой мировой войны докатилась и до Урала. В 1915 г. первые эшело-

пленных. С одной стороны, они получили больше прав, с другой — резко ухудшилось питание, увеличилось количество побегов.

После октябрьских событий в Петрограде всё чаще стал подниматься вопрос об эвакуации военнопленных на родину (шли переговоры с Германией и её союзниками о сепаратном мире).

С мая 1918 г. при содействии Шведского Красного Креста на-

«Польский в истории»

ны с военнопленными стали прибывать в Верхотурский уезд. Среди них были и поляки, служившие в австро-венгерской армии.

Распределением военнопленных ведала межведомственная комиссия при штабе округа в Казани. По «Наказу о содержании военнопленных...» предписывалось «строго следить, чтобы военнопленные не появлялись вне места работы и водворения или после 8 часов вечера в штатском платье и без охраны...». Однако в практике российского плена чётко прослеживались этнополитические мотивы: условия содержания пленных славян отличались от условий содержания собственно австрийцев, немцев, венгров. Различные послабления должны были «воспитывать в желательном для России духе». Пленные поляки, чехи, словаки содержались отдельно от остальных. В самом Верхотурье находились пленные австрийцы, немцы, венгры (115 офицеров и 1270 рядовых). Военнопленных использовали на вспомогательных работах: лесоперевозке, разгрузочно-погрузочных работах, строительстве, сельском хозяйстве.

Поляков и чехов можно было встретить на севере Верхотурского уезда в населённых пунктах так называемого Богословского горного округа: в Надеждинске, Турьинских рудниках, Богословске...

Февральская революция 1917 г. в России и свержение самодержавия отразились на судьбе военно-

чалась отправка военнопленных из России. Большинство уехало, а тех, кто остался, закрутил вихрь начавшейся Гражданской войны.

Советское правительство признало независимость Польши, однако в 1920 г. политическая ситуация в Польше и на Украине привела к советско-польской войне. Пленные поляки вновь оказались в Верхотурье.

Верхотурский лагерь начал свою работу с декабря 1920 года. Согласно акту от 5 марта 1921 года, лагерь располагался в гостинице Николаевского монастыря. Но по постановлению исполкома данное помещение предполагалось для райкоммун, а лагерь переводился в казармы, «под лагерь военнопленных не подходящие в смысле санитарного состояния и совершенно непригодные для жилья». В декабре в Верхотурье начинают перевозить польских военнопленных небольшими группами по 40–80 человек. Первая партия была отправлена в конце ноября



*Детская трудовая колония
(бывш. Николаевский монастырь)
парад физкультурников*

и включала в себя 77 человек. Следующая партия состояла из 26 военнопленных; она прибыла в Верхотурье, согласно рапорту коменданта Верхотурского лагеря, 25 декабря 1921 года. Третья партия включала 58 человек и прибыла в Верхотурье 8 декабря. 11 декабря из Екатеринбургского губернского концентрационного лагеря №1 была отправлена ещё одна партия, по спискам в неё

администрация старалась решать. В докладе А.М. Зверев объясняет, что подраздел принудительных работ делал запросы в Екатеринбургский Губэвак и в Главное управление принудительных работ, но ответа не получил. Губэвак 12 октября 1920 года только «ответил, что никаких мероприятий по снабжению лагеря не делалось, согласно телеграмме Центрэвака от 16 августа сего года о прекра-

Николай НОВИЧЕНКОВ

СЛЕД»

ВЕРХОТУРЬЯ

входило 87 человек, но напротив 11 фамилий есть запись «не числится», и итоговая цифра составила 76 человек. 3 января 1921 года в Верхотурье прибыла ещё одна партия из 61 человек, из них — 1 умер, 2 скрылись в дороге. После этого была ещё партия из Екатеринбурга в количестве 81 человека. Последняя группа из Екатеринбургского лагеря вышла 2 февраля 1921 года. Кроме этого, была партия из Нижнетагильского концентрационного лагеря №2 в составе 25 человек от 22 февраля 1921 года. Таким образом, к началу марта, когда был составлен акт Комиссией по обследованию лагеря, в нём находилось 384 военнопленных-поляка. Общее количество поляков, отправленных в течение декабря-февраля в Верхотурье, по спискам, с учётом бежавших и умершего, составило 401 человек.

Труд был главной основополагающей советской пенитенциарной системы, но из-за отсутствия обмундирования польских военнопленных было невозможно использовать на производстве. Это отмечал ещё заведующий подразделом принудительных работ А.М. Зверев в докладной записке от 4 ноября 1920 года. Среди польских заключённых были разные специалисты, которых можно было привлекать на работы, кроме того, некоторые хотели поступить в ряды Красной Армии. Проблему снабжения заключённых одеждой

снабжения лагерей всеми видами продовольствия, и что никаких распоряжений о снабжении их, кроме указанной телеграммы, не поступало». Однако в докладе заведующего подразделом принудительных работ от 1 августа 1921 года указано, что по сметам на вещевое довольствие было получено из Окружного вещевого склада Уральского военного округа за 1920 год: шапок, гимнастёрок, шаровар, кальсон, нательных рубах по 300, полушубков 357, валенок 354, лаптей 738, матрасов 200, портянок 600, полотенец 200.

Судьбу Верхотурского концентрационного лагеря №3 для военнопленных можно описать в нескольких предложениях: «На 1 октября 1920 года в лагере №1 содержались военнопленные поляки в количестве 542 человек, часть их, то есть те, которые были обмундированы, работали на лесозаготовках при Монетном лесничестве, близ города Екатеринбурга. 11 декабря 1920 года была отправлена 1 партия военнопленных в город Верхотурье, где для них был открыт специальный лагерь, а впоследствии все военнопленные были сконцентрированы в этом лагере. 15 июня 1921 года все военнопленные поляки были отправлены на родину и лагерь окончательно ликвидирован».

Таким образом, можно сказать, что Верхотурский концентрационный лагерь №3, созданный

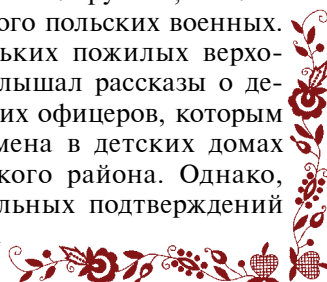


Крестовоздвиженский храм на территории детской трудовой колонии (бывш. Николаевский монастырь)

для военнопленных поляков, был временным явлением, и после заключения Рижского мира все польские подданные покинули пределы России. В судебной практике молодого Советского государства это был фактически первый опыт содержания иностранных военнопленных под стражей. Поэтому польские подданные были приравнены в своих правах к осуждённым и содержались согласно общепринятым принципам пенитенциарной системы в России.

Годы политических репрессий в СССР прошли по всей многонациональной стране железным катком. Были среди них и поляки. Не имели значения ни возраст, ни место работ. Вот список сотрудников Верхотурской детской трудовой колонии — жертв политических репрессий. Например — Михаил Михайлович Зеленский, 1907 г.р., поляк. Место рождения: Украинская ССР, Одесская область, Комидьяровский район, с. Ламзаки. Проживал в Свердловской области в г. Верхотурье. Работал в трудколонию НКВД чернорабочим. Арестован 7 октября 1937 года, осуждён 10 ноября 1937 года. Мера наказания — 10 лет ИТЛ (исправительно-трудовой лагерь).

В ходе так называемого «освободительного похода Красной Армии», когда в 1939 году были присоединены Западная Украина и Западная Белоруссия, в плен попало много польских военных. От нескольких пожилых верхотурцев я слышал рассказы о детях польских офицеров, которым меняли имена в детских домах Верхотурского района. Однако, документальных подтверждений этому пока нет.



На этот раз мы отправляемся в Нью-Йорк с гостями на борту. С нами идут два офицера нашего Военно-морского флота. На «Пилсудском» они проходят штурманскую практику в условиях современного трансатлантического лайнера.

Оба «рыцаря» называют мостик на своём «рыцарском» языке «ходовой рубкой». Подобных разногласий немало. Это — следствие схваток наших моряков с морской терминологией. К примеру, над дверьми, ведущими в закрытую часть мостика, появилась огромная латунная табличка с рельефной надписью РУЛЕВАЯ. В этом помещении и в самом деле находятся три рулевых комплекса: гидравлический, электрический и авторулевой — «гиропилот», но надпись эта всех нас раздражает. Ведь мостик — это МОСТИК. Поскольку снять табличку нам непозволительно, то остаётся делать вид, что её нет. В результате через несколько недель табличка обрела малахитово-чёрный облик, и надпись перестала быть читаемой издали. А капитан, замечающий при обходе судна мусор, второпях сметённый под ковёр, не обращает никакого внимания на этот махровый зелёный налёт.

Наши отношения с рыцарями остаются изысканно-галантными. По распоряжению капитана мы делимся с гостями всеми известными нам секретами кораблеводства. Ничем не нарушаемое состояние взаимной благожелательности продолжалось до выхода в Атлантику, а точнее говоря, до начала первых астрономических наблюдений.

Тут возникло желание блеснуть перед гостями высочайшей техникой быстрых и точных расчётов. В хорошую погоду мы вдвоём (я и «шестой») за вахту дважды по четыре раза измеряли высоту солнца, и поочерёдно проводили расчёты с использованием различных патентованных таблиц или формул сферической тригонометрии. Обсервованное место



судна мы обычно получали в половине одиннадцатого. Географическая широта, определённая по кульминации солнца, лишь подтверждала рассчитанное перед этим место и свидетельствовала о точности вычислений. Наши расчёты не занимали лишнего времени. Выписывалось минимальное количество цифр, а всё внимание уделялось тщательности вычислений. Итоги каждого расчёта скрупулёзно перепроверялись.

Оба рыцаря, к нашему величайшему изумлению, делали эти расчёты ещё быстрее. Прежде, чем мы успевали нанести на карту нашу вторую отметку, они уже сравнивали своё окончательно определённое место с картой.

Эта неожиданность нас потрясла.

Когда капитан поинтересовался, как идёт сотрудничество с военными офицерами, нам пришлось с огорчением признаться, что мы не в состоянии с ними соперничать, и что расчёты они делают быстрее нас.

— Значит, это исключено, — услышали мы в ответ. — Значит, я знаю, с какой лёгкостью вы делаете обсервации и если кому-то это удастся сделать быстрее, то, значит, он должен обладать ещё большей практикой, чем вы. Нисколько не умаляя их достоинств,

ЗНАЧИТ

полагаю, что эти офицеры такой практикой не обладают.

— Однако расчёты они делают быстрее, пан капитан! И тоже по четыре раза, как и мы, определяют высоту. Мы делаем всё возможное, но опередить их никак не получается!

Капитан предпочёл не развивать эту тему и перешёл к распоряжению совсем иного рода:

— Значит, обстоятельно подготовьте судно к встрече с надвигающимся с юга штормом.

Признав разгром в штурманско-астрономическом состязании, мы решили блеснуть перед рыцарями всесторонними знаниями литературы об ураганах. Нам было известно, что приближающийся шторм — это дитя урагана, отцом которого является бог индейцев Гватемалы, грозный Хуракан. Близкие ураганам тайфуны — это дети китайской богини Кей-Ву, вассалки великой богини Тифон, чтимой в китайской провинции Хайнань. И, наконец, что слово циклон происходит от греческого *kuklōn* (вертящийся) и применяется для названия шторма с низким атмосферным давлением в центре своего формирования, имеющего тенденцию к перемещению в определённом направлении. Шторм, который нам



Ураган

КАПИТАН



Циклон

предстоит встретить на своём пути, наверняка будет ураганом, утратившим характерные черты циклона.

Когда оба рыцаря появились на мостике, мы готовились начать разговор о приближающемся шторме. Пока же, пользуясь отлично видимым горизонтом, мы ввязались в безнадежную для нас схватку — расчёт обсервованного места.

В момент, когда мы уже спрашивались с первой серией взятия высоты, один из рыцарей совершенно неожиданно спросил:

— А когда вы делаете эти расчёты?

Мне показалось, что я не понял вопроса, и поэтому громко переспросил:

— Когда мы делаем расчёты?

— Да, когда вы их делаете? Такой объём расчётов!

Я был убеждён, что рыцари издеваются над нами, поэтому с покаянием признался:

— Как вы могли заметить, вот только что закончили.

— Это немыслимо! — вскрикнул рыцарь. — Мы все вечера до поздней ночи сидим в каюте за расчётами, и далеко не все расчёты оказываются точными.

Только теперь я понял — то, что мы принимали за окончание их работы, было лишь её началом. А снятие с карты счислимого места было основой для будущих расчётов, над которыми им предстояло трудиться по вечерам в каюте.

Тему ураганографии мы уже затрагивать не стали.

* * *

При приближении шторма каждый штурман, находящийся на мостике, в мыслях возвращается к выпускному экзамену по разделу ШТОРМОВАНИЕ, который по своей сути теоретичен и сух, содержит формулы и наставления. Эта область знаний не представляет собой всесторонней совокупности, поскольку невозможно охватить все обстоятельства, с которыми в будущем может столкнуться выпускник, и которые потребуют от него применения усвоенного материала. Сданный по этому предмету экзамен, быть может, в наибольшей степени обосновывает одновременное с вручением диплома присвоение в некоторых государствах судоводительского звания «штурман», зримым образом которого являются нашиваемые на рукава якорьки, наподобие символа средневекового обряда посвящения в рыцари. С течением времени под золотыми якорьками растёт количество золотых рыцарских полосок на чёрной подложке.

Мы готовимся к встрече приближающегося шторма. Нам известна тактика противника, но неведома сила, с которой он нанесёт удар. Не знаем мы пока и защитных качеств нашей плавающей «крепости».

Разумеется, что с мостика мы увидим противника в виде

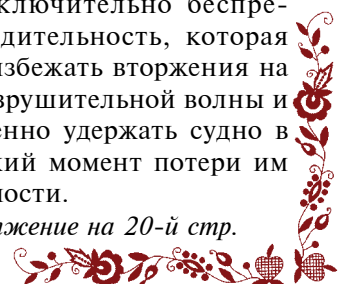
длинной океанской окрылённой белой пеной волны, которая будет напоминать несущихся в атаку на белых конях гусар в доспехах твёрже стали.

Древние мореходы видели в бурунах крылатого скакуна Нептуна. Движение гребня волны всегда горизонтально и столетиями используется пловцами Гавайских островов, которые, оседлав доской божественного скакуна, могут покорять огромные пространства, прочно удерживаясь на его белых крыльях.

Несущиеся «гусары» наносят бешеный удар по любому препятствию, если им удаётся попасть на судно. Квадратная миля этого «рыцарства» толщиной всего лишь в четверть метра весит миллион тонн, а скорость в порыве составляет двадцати трёх узлов для волны длиной в сто метров.

На судне, противостоящем «крылатому рыцарству», должны понимать, что не менее опасна атака «серых шеренг» этой же самой волны, скрывающихся в ложбине, и несущихся с той же скоростью в направлении прямо противоположном. Если случится, что нос судна будет сопротивляться наступающим «гусарам», а руль и гребные винты окажутся среди несущихся в обратном направлении «шеренг», то руль, лишённый опоры о воду, движущуюся в этот миг в том же направлении, что и судно, превратится в бесполезный инструмент даже в руках самого опытного рулевого. С ужасом ожидая момента утраты судном управляемости, рулевой заранее старается удержать его в таком положении, чтобы не подставить борта под бешеный удар волны. Расположение судна наперерез наступающей колонны волн несёт угрозу завершения схватки, после которого не останется даже очевидцев поражения. В таких случаях обезопасить может исключительно беспредельная бдительность, которая поможет избежать вторжения на палубу разрушительной волны и одновременно удержать судно в критический момент потери им управляемости.

Продолжение на 20-й стр.





Боцман Францишек Борраш

Начало на 18-й стр.

ГРЕБНОЙ винт, лишённый по той же самой причине сопротивления воды, и при отсутствии автоматического тормозного устройства может пойти вразнос и даже оборваться. Протяжённый гребной вал также может лопнуть, сорваться с подшипников и пробить борт. Механикам на вахте в машинном отделении в такие минуты начинает казаться, что винт оголился, когда судно в самом деле глубоко осело кормой в воду. Таким образом погибло в штормах немало судов!

Мы готовим наш лайнер к первой в его жизни схватке. Боцман Францишек Борраш с матросами закрепляют огромные стальные крышки на окна веранды со стороны бака. Убираются внутрь вентиляторы и всё то, что может быть снесено волнами.

С высоты мостика я наблюдаю, как под командой Борраша идут приготовления к встрече со штормом. Мне припомнилось последнее происшествие с его участием, которое невольно вызывает ассоциацию старого моряка с альбатросом — и тот и другой на суше беспомощны. Борраш, с детских лет приученный к доскам палубного настила, будучи отправленным на две недели раньше остальной нашей команды, тронулся в путь из Констанцы на новостроящееся судно в Мон-

фальконе,



ЗНАЧИТ

и сгинул по пути из Румынии в Италию. На телеграмму из Монфальконе: «Что случилось с Боррашем?» никто из нас ответить не мог. Старый боцман потерялся в Европе среди народов, не имеющих выхода к морю. Дело прояснилось лишь после прихода в Констанцу письма на имя Яна Доминика, старшего рулевого. Борраш писал: «Янек, если поедешь в Монфальконе, то не делай этого сам. Я заехал в Вену. Красивый город, но я оказался в нём безо всякой нужды и дорого мне это обошлось!» Это письмо вызвало панику у нашего старшего рулевого уже от самой лишь мысли о путешествии по суше. С момента выезда из Констанцы он предпринял все возможные меры предосторожности, чтобы избежать знакомства с Веной.

Сейчас Борраш заботливо осматривает каждую крышку и каждую гайку её креплений. Плотник с помощниками проверяют брезентовые закрытия грузовых люков и подстраховывает их паутиной сетью дополнительных канатов. Кроме того, проверяются крепления спасательных шлюпок и плотов. С палуб убирается всё, что не требуется «на поле боя» и может быть смыто за борт.

Наконец, всё ещё раз проверяется «четвёртым», а затем старшим офицером, который и докладывает капитану о готовности к встрече со штормом.

* * *

Тучи и продолжительная мёртвая зыбь предвещают грядущую битву. После первого же серьёзного крена интендант положил на мостик по телефону, что публику, собравшуюся в салоне, метнуло вместе с мебелью к борту судна, хотя всё оборудование было закреплено по-штормовому. У одного из пассажиров, похоже, сломана нога. Советуем интенданту крепить, что удастся, линиями, коль скоро штатные крепления оказались слабоваты. Это сообщение вызывает у нас вопрос,

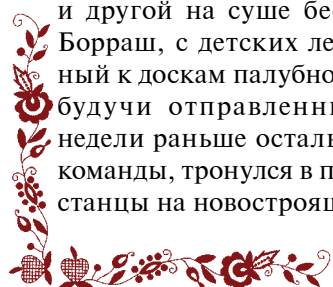
что ещё не выдержит штормовых условий? Пока мы имеем дело лишь с мёртвой зыбью!

Волнение усиливается. Возникает ветер и резко крепчает до восьми баллов по шкале Бофорта, а в порывах достигает девяти. С нетерпением мы наблюдаем за поведением судна на волне. Будет ли оно всходить на волну или же станет в неё врезаться, ослабляя удар?

Ничего подобного! Как бы в соответствии со своим слоноподобным видом со стороны носа, лупит судно головой, как тараном, в подошвы волн, позволяя беснующейся и клокочущей воде врываться на палубу и со всей яростью ударять в передние плоскости надстроек. Тысячи тонн воды, собственная скорость которой суммируется со скоростью идущего навстречу ей судна, атакуют с удвоенной силой. Изменения хода машинами лишь незначительно смягчают удары.

В состоянии едва ли не полного бессилия наблюдаем мы, как весь бак судна исчезает в белом плюмаже, дымящемся над почти чёрной волной. После нескольких таких ударов замечаем, что у первого грузового трюма появляются чёрные завитые ленты. Истрёпанные, тонкие возносятся они почти вертикально вверх. Мы не в состоянии понять, откуда они взялись и из чего возникли? Наконец, в стальных лентах узнаём мы останки солидных стальных трапов, ведущих с главной палубы на палубу второго трюма. От огромных массивных трапов остались лишь воспоминания!

С помощью биноклей исследуем весь бак. Над якорным шпилем красуются забавные рога. Это — тормозные рукоятки якорного шпиля, изготовленные из стали толщиной с мужское запястье. Выгнутые волной кверху приобрели они вид крыльев бабочки. Ныне мы штормуем, не обращая внимания на ортодромию Роккол — Кейп-Рейс. У нас складывается впечатление, что



КАПИТАН

ни образования формы корпуса судна, ни толщина и сопротивляемость материалов не были рассчитаны на борьбу с Северной Атлантикой. Мы принимаем на палубу почти каждую волну, а их количество всё увеличивается.

Ход судна уменьшен до минимально возможного для сохранения желательного его положения по отношению к волне. Кроме того, нам приходится постоянно помогать рулю машинами в попытках избежать «чего-то», что мы сами не в состоянии предусмотреть. Чувствуем, что не понимаем нового лайнера и не получается у нас управлять им с такой же уверенностью, как это имело место на наших старых «сокровищах».

Капитан в течение первого нью-йоркского рейса был тяжело болен. Ныне лишь огромное чувство ответственности вынудило его перебраться в штурманскую рубку. Лежит он на топчане и время от времени выходит на мостик.

Волна уже столь велика, что нас начинает беспокоить остекление мостика, которое ничем защищено не было. Инстинктивно при каждом вторжении волны мы приседаем таким образом, чтобы не оставаться на уровне окон.

Вновь приближается огромная волна. Никакие перемены

ходов машинами не помогают. Судно вонзается носом почти в самое подножие этой громадной горы. Мы приседаем под окнами. Рулевой, наблюдая за нашими движениями, тоже присел за штурвалом. В тот же момент с треском лопаются стёкла. Весь мостик заливается водой. Мы поднимаемся на ноги. Сквозь лишённые остекления окна видно чёрное небо. Рулевой показывает нам обломок стекла, вонзившийся в переборку за штурвалом на уровне его головы.

В истории схваток судов со штормами известны случаи смывания в море крыльев мостика вместе с офицерами, смывания спасательных шлюпок, появления вмятин на надстройках, смещения грузов или вскрытия трюмов. Таким образом, с нашим судном ничего нового не происходит. Но было глубоко ущемлено наше чувство гордости от сознания, что обладаем мы самым совершенным трансатлантическим лайнером.

Наступает ночь со всё ещё усиливающимися ветром и волнением. Со временем меняются высота и длина волн, что понуждает нас непрерывно регулировать скорость хода. Мы постоянно подрабатываем машинами, стараясь удержать минимальный ход, что

иногда приводит к полной утрате скорости. При этом мы стремимся не подставить борт волне.

Перед полуночью в результате нового, ещё более сильного удара волны — вопреки всем международным правилам несения судном огней — зажигаются сразу светильники на колоннах грузовых стрел, используемые исключительно в порту при работе в трюмах. Световая оргия отражается в брызгах, рассеиваемых штормовым ветром, и ослепляет нас на мостике своим блистанием. Мало того, начинает звонить аварийная сигнализация устройства контроля ходовых огней, залитого водой через лишённые остекления окна мостика. Слышно шипение тлеющей изоляции электрических проводов.

Наши гости — рыцари, которые только что появились на мостике, при виде зажжённых светильников спрашивают с удивлением в голосе, всегда ли мы освещаем путь идущим с бака на смену вахты матросам? Мы понимаем, что они совершенно не ориентируются в ситуации, но чувствуем себя неловко, объясняя, что судно оказалось слабовато, зарывается в волну и настолько потрепано, что вода проникает в электрические соединительно-распределительные устройства и во всё оборудование мостика, лишённого остекления.

В конце концов, нам приходится обесточить соответствующие распределительные устройства, чтобы отключились постоянно горящие светильники.

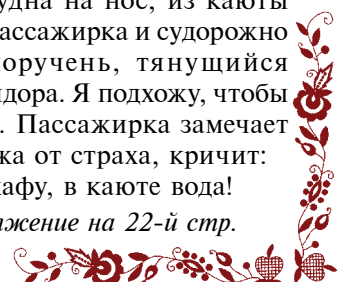
После сдачи вахты я отправляюсь на обход судна. Прекрасные салоны превратились в хранилища мебели, закреплённой линиями к изящным колоннам, поддерживающим подволоку. Прохожу по коридору пассажирских помещений в передней части судна. Вдруг, в момент глубокого дифферента судна на нос, из каюты выбегает пассажирка и судорожно хватается поручень, тянувшийся вдоль коридора. Я подхожу, чтобы ей помочь. Пассажирка замечает меня, дрожа от страха, кричит:

— В шкафу, в каюте вода!

Продолжение на 22-й стр.



Штормование



ТУТ же вхожу в каюту. Двери шкафа широко открыты, внизу шкафа плещется вода.

Я успокаиваю пассажирку, что это небольшая протечка из умывальника в результате качки, и что я сейчас же пришлю стюардессу, которая займётся вещами в шкафу. В следующем коридоре ещё хуже. В ритме качки там перекачивается большая лужа воды. Она то летит в сторону носа, то с шумом несётся в направлении кормы. Пока ничего более интересного не обнаруживаю. Догадываюсь, что выпучилась носовая переборка над вторым трюмом.

Я возвращаюсь на мостик. Капитан сразу же распоряжается проверить состояние льял. В носовых льялах отмечается значительный приrost уровня воды. Вместе с боцманом Боррашем отправляемся на проверку носовых помещений и кладовых. То, что мы там увидели, напоминало мультфильмы про мышонка Микки Мауса. Все пиллерсы, поддерживающие главную палубу и трапы, ведущие в помещения, странным образом изогнуты, будто здесь поработало воображение художника. Но это — ужасающая действительность, от которой волосы встают дыбом. У боцмана, по правде, волосы никак не ёжатся, поскольку он их давно уже растерял по водам семи морей. Снимает он головной убор и, перекрестившись, говорит:

— Вот чёрт!

Не очень одно с другим сочеталось, но вполне соответствовало действительности. Главная палуба осела не меньше, чем на фут.

* * *

Пока что мы не можем изменить положение судна. Волнение и ветер вынуждают нас идти на север вместо того, чтобы двигаться на запад.

Самочувствие капитана всё ухудшается. У него высокая температура. Выход на мостик с выбитыми стёклами плохо сказывается на его состоянии.

Весь последующий день проходит без изменений. Вечером



ЗНАЧИТ



Кренометр

Ненадолго доверяю «шестому» самому удерживать курс и ход. От мостика до моей каюты пара шагов. Я влетаю в неё и забираю с собой стопку носовых платков. Они идут на заполнение чаш звонков аварийной сигнализации на панелях ходовых огней и «датчиков воспламенения». Мы не можем их обесточить, чтобы не погасить ходовые огни и не лишиться оповещения о пожаре. А пожар вполне возможен в результате коротких замыканий в электропроводке, заливаемой водой, попадающей через повреждения. Мы продолжаем контролировать «датчики воспламенения», проверяя, не указывают ли они номер того пассажирского сектора, где возникла угроза пожара. Усиливающийся чад тлеющей изоляции напоминает нам об этой новой опасности, готовой проявиться в любой момент. Как только кляп был вставлен в последний звонок, мостиком овладела относительная тишина. Вместо предшествующего истошного звона бьющих тревогу молоточков, раздаются лишь отголоски их содрогания. Нам представляется, что это трепещут крылья птиц, спасающих жизнь.

На подсвеченных секторах машинных телеграфов чернеют надписи, указывающие величину хода, переданного машине. Синевой отливают стрелки, указывающие количество оборотов

вода заливает проводку пожарной сигнализации. Звонит аппаратура «датчиков воспламенения» в каютах и грузовых трюмах. Фиолетовая подсветка тахометров бросает жуткие отблески на перекачивающуюся по мостику воду. Всё наше внимание направлено на то, чтобы не дать воде захлестнуть нос и одновременно не допустить удара волны в борт.

Повторяется мощнейший удар, которого избежать тоже не удалось. Всё судно вибрирует. Вода вновь заливает распределительные щитки и аппаратуру на мостике. Опять звучат все звонки аварийной сигнализации. Усиливается запах тлеющей изоляции. Случилось новое повреждение корпуса, лопнула обшивка.

«Шестой» любит цитировать поэтов. Имея в виду спокойно спящих в каютах пассажиров, он тихо произносит: «Страдаем за миллионы!» Мы управляем судном с предельной осторожностью. У нас складывается впечатление, что оно сделано из картона, и мы стараемся предотвратить его расползание, а заодно и гибель свыше тысячи людей, за несколько дней уже привыкших к килевой качке и спокойно сейчас спящих в койках.

«Шестой», старательно всё записывающий в вахтенный журнал, вдруг возвращается из штурманской рубки с известием, что капитан желает меня видеть.

Капитан лежит на тахте. Он — на строгой диете, и жар его не отпускает. Капитан спрашивает у меня, не меняется ли ветер, и нужно ли его присутствие на мостике? Я докладываю, что к волне мы уже приноровились, а ударов, которые могли бы нанести нам новые повреждения, уже давно не случается. Капитан совершенно измождён. Он просит меня сделать что-нибудь со звонками, чтобы они не действовали ему на нервы.

¹ Страдаем за миллионы — отголосок мысли Кордиана, героя одноименного произведения Юлиуша Словацкого, мечтавшего принять на себя «страдания за миллионы» поляков (п.п.).

КАПИТАН

каждого гребного винта. Часы этой вахты, как кажется, содержат тройное количество минут. Время тянется, задерживаясь часто в ритме нашего дыхания в ожидании каждой приближающейся водяной горы, которая в состоянии нас похоронить.

* * *

Утро приносит смену направления ветра и его ослабление. Во второй половине дня мы ложимся на воображаемую капитаном в горячке, как нам кажется, ортодромии. Обсервованного места нет уже в течение нескольких дней. На рассвете старшему офицеру удаётся измерить высоту двух звёзд. Рассчитанное место почти совпадает с капитанским. Жизнь на судне по мере уменьшения качки на слабеющей волне постепенно приходит в норму. Возвращается на свои места мебель. Потрёпанное штормом судно практически готово к утреннему капитанскому обходу.

Перед принятием лоцмана капитан появляется на мостике. Держится он, по нашему мнению, по привычке к созданной самим собой судовой дисциплине.

Швартовка к нашей пристани на Манхеттене завершает наш рейс, обозначенный в документации, как «2W» (второй рейс на Запад). Утроенным темпом идут разгрузочно-погрузочные работы. В таком же темпе верфь приводит

нас в состояние «полной морской навигационной способности».

Полученный штормовой опыт старательно передаётся нами в Монфальконе на строящееся однотипное судно т/х БАТОРИЙ. Несмотря на задержку прибытия, выходим мы из Нью-Йорка по расписанию. Начинается рейс, обозначенный в судовых документах, как «2Е» (второй рейс на Восток). Надежду, что отдохнём после того шторма, развеял ураганный ветер, догнавший нас на выходе из Галифакса. На этот раз волна бьёт почти прямо в корму. Желая удержаться на нашем курсе, допускаем бортовую качку. Неожиданностью становится её резкость. Нас выбрасывает из коек почти на противоположную переборку. Безуспешно пытаемся спать на поперечных диванах, специально для этого установленных в каютах. Когда мы лежим на диванчике, то качка нас попеременно ставит то на голову, то на ноги, а мы лишь делаем вид, что спим. Возвращаемся в койки.

Судно ведёт себя совершенно иначе, чем наши старые испытанные «сокровища». Когда оно ложится на борт, то как бы раздумывает, что делать дальше — то ли продолжать погружаться, то ли же выпрямляться? Мы лежим, и, затаив дыхание, каждый раз ожидаем, какое решение примет

судно. Измученные этой пантомимой сна, выходим на вахту. В течение вахты, уцепившись за машинный телеграф, наблюдаем не столько за тахометрами, сколько за кренометром.

Капитан вновь лежит в штурманской рубке на тахте, которая, как и наши диванчики, расположена поперёк судна. Нам понятно, как его изматывает эта бесконечная качка. Опять донимает его жар. Сейчас стало намного лучше, поскольку на мостик вернулось тепло и нет этих выводящих из себя «смертных сигналов» от самопроизвольно звонящей аппаратуры. Зато крен достигает тридцати градусов!

В девять утра на мостик является радиотелеграфист с радиogramмой для капитана. Спустя некоторое время капитан делится с нами сообщением от нашей дирекции, что не следует допускать крен более тридцати градусов максимально. За этим пределом остойчивость не гарантируется. «В глубине души» мы понимаем эту инструкцию, как предупреждение: если допустим крен более тридцати градусов, то судно просто перевернётся.

В связи с этим начинаем штормовать. На этот раз принимаем бой с тыла. И вновь случаются моменты, когда судно не слушает руля, и пытается развернуться бортом к ветру и волне. Теперь уже с полным пониманием мы опасаемся переступить злосчастную тридцатку. Каждая смена рулевого, прежде, чем он приспособится к условиям, вызывает всплеск напряжения.

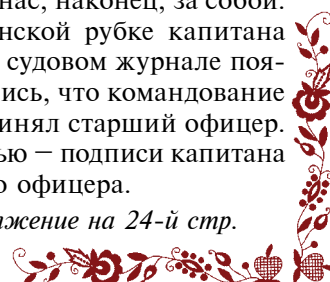
На смены вахт капитан всё ещё выходит на мостик из штурманской рубки. Выглядит он как едва стоящий на ногах, пожираемый жаром скелет.

Проходят ещё два дня. Более стремительный, чем мы, шторм оставляет нас, наконец, за собой. В штурманской рубке капитана уже нет. В судовом журнале появилась запись, что командование судном принял старший офицер. Под записью — подписи капитана и старшего офицера.

Продолжение на 24-й стр.



Теплоход «Баторий» после спуска на воду



ХОРОШАЯ погода сопутствовала нам и у Пентланды и в Северном море.

Все мы обескуражены, не ведая, кому адресовать претензии к утрате несбывшихся надежд, возлагаемых на это судно. Утешает нас лишь то, что эти ошибки будут учтены на строящемся «Батории».

Капитан чувствует себя всё хуже.

На рейде Гдыни принимаем лоцмана, который введёт нас в порт. На набережной Морского вокзала стоит карета скорой помощи, готовая забрать капитана. Провожая его, лежащего на носилках, до самой кареты. У открытой дверцы капитан силится вынуть из-под пледа руку и делает ею движение, будто желает, как обычно, отдать честь первым. Замечаю, что он хочет что-то сказать. Я склоняюсь над капитаном, который пытается невозмутимо улыбнуться и шепчет:

— Значит, у меня невыясненное расстройство желудка и печени, простуженные почечные лоханки, воспаление лёгких, воспаление уха и гортани, но, ЗНАЧИТ, в остальном я практически здоров.

Санитары заносят носилки в карету, которая тут же исчезает из моего поля зрения.

Высказывание капитана показалось мне знакомым. И тут я вспомнил, что во времена, когда я зачитывался историческими романами и рыцарскими балладами Вальтера Скотта, мне попалась биография этого титана труда, силы воли и добросовестности. Нечестность партнёров ввергла его в долги. Несмотря на слабое здоровье, Вальтер Скотт решил собственным трудом рассчитаться с долгами с вовсе не знакомыми ему кредиторами. Рискуя жизнью, он трудился днями и ночами, чтобы вернуть долги, которых он не делал. Когда врачи напоминали о всех его болячках, он сам начинал их перечислять, добавляя в конце: «Если не считать этого, то в остальном я практически здоров».

Услышанная



ЗНАЧИТ

только что от капитана фраза отличалась лишь одним любимым им словом: ЗНАЧИТ.

ДАР

Сидя в каюте у письменного стола над толстенной хозяйственной книгой, я перелистывал её страницы, чтобы по записям в ней полностью обеспечить судно на предстоящие месяцы похода всем, что ему для жизни в этот период потребуется. Работа по обобщению предшествующего опыта могла бы превратиться в формальность без учёта жизненной практики, и это вынуждало меня анализировать длинные колонки цифр.

Мысленно я отвлекся от просмотра перечня уже заказанного, и вспомнил об этапах пути, который привёл меня сюда и усадил за эту книгу. Всё началось со стука в дверь каюты на одном из пассажирских судов, где я исполнял должность старшего офицера. Рулевой, дежуривший у трапа, доложил, что двое господ желают со мной повидаться.

Я не поверил своим глазам — одним из них был комендант учебного судна ДАР ПОМОЖА, вторым — его преемник и мой коллега, «Кот».

Уже многие годы комендантом «Дара» был тот самый «страшный» старший офицер учебного барка «Львов», с которым были связаны

достопамятные стычки в самом начале моей курсантской карьеры. При виде необычного гостя мне вспомнился первый день моего пребывания на «Львове» и полкоманные мною вымбовки.

Прежде, чем гости успели приесть, я достал бутылку наилучшего вина. В беседе «обо всём и ни о чём» прошёл час, в течение которого цель их визита так и не прояснилась. Только когда оба стали собираться на выход я услышал от коменданта предложение оставить работу в компании «сокровищ» и занять должность старшего офицера на «Даре Поможа».

Пояснения я выслушал, окаменев от изумления. Нынешний комендант «Дара» идёт на повышение инспектором Морской школы. Комендантом «Дара Поможа» становится мой коллега Константин Ковальский. Мне же предлагается заместить Кота на посту старшего офицера.

В самых смелых моих мечтах никогда не возникало даже мысли принять должность заместителя коменданта Белого Фрегата. Это предложение изумило меня тем более, что со времён дипломных экзаменов ещё на старом «Львове» я ни разу не встречался ни с комендантом, ни с Котом, а «Дар» мне лишь дважды удалось встретить в море.

Поэтому в ответе я позволил себе заметить, что со времён последнего экзамена я ни разу не ступал на палубу парусника. И тут же я увидел на лице коменданта то самое выражение, которое сопутствовало открытию им поломанных мною вымбовок. Кот был искренне потрясён моим «упрямством». Опасность разрыва повисла в воздухе.

Комендант, сдерживая своё негодование, ответил, что моя служба исключительно на пассажирских судах ему хорошо известна. Тем не менее...

Прийти в себя от впечатлений мне было непросто. Я хорошо понимал, что придётся командовать людьми, многие из которых



«Дар Поможа»

КАПИТАН



Боцман Ян Лещинский

учили меня делать по палубе первые шаги. Поэтому, несмотря на то, что предложение превосходило самые смелые мои мечты, я решился попросить сутки на размышление. Мои гости согласились с этим условием, но попрощались очень холодно.

С нетерпением дождался я окончания службы. Хотелось мне незамедлительно побывать на «Даре Поможа», чтобы познакомиться с судном, которое могло бы стать моим новым домом, а его команда — моей семьёй.

Полученное предложение казалось мне непомерно официальным в сравнении с тем, чем мог стать для меня «Дар». Я посчитал, что лишь если само судно даст знать мне это каким-либо образом, я буду вправе принять предлагаемую мне на нём должность.

Белый Фрегат стоял у набережной, отдыхая после зимнего похода в южные воды. На трапе я снял головной убор, как знак уважения к флагу. К нему самому и к моей новой судьбе...

Невдалеке от трапа я увидел на палубе бывшего парусного мастера барка «Львов», а нынешнего старшего боцмана «Дара» — Яна Лещинского. Парусный мастер с обликом короля и королевской фамилией был «пестуном» нам всем на старом барке.

Теперь же он был «живым украшением» Белого Фрегата, ис-

полненным глубокого понимания своей работы.

Я подошёл с намерением пожать самую твёрдую и самую благородную ладонь человека моря из всех мне известных. Он протянул правую руку, а левую положил мне на плечо. Внимательно всмотревшись в меня пронизательными глазами, в которых отражалось вечное «вёдро» его души, он обратился ко мне, как в курсантские годы, по имени:

— Кароль, я хочу видеть тебя старшим офицером.

Услышав это мнение, я не стал терять ни минуты и понёсся в Морскую школу, поскольку на «Даре» отсутствовали и комендант, и старший офицер, которым можно было бы доложить, что я теперь — составная часть Белого Фрегата.

* * *

Через несколько месяцев мы под всеми парусами мчали в Стокгольм на слёт парусников.

Беспокойство курсантов по поводу денежных выплат, которые они, возможно, получают на презентацию судна за границей, было развеяно эхом высказывания, в котором я исключил лишь слово ЗНАЧИТ, добавляя от себя, что ни комендант, ни старший офицер или старший боцман не в состоянии представить судно таким образом, как это могут сделать сами курсанты. Судно в настоящее время принадлежит исключительно им, а его презентация зависит только от их доброй воли, и что сделать это нужно «наилучшим образом».

За работу взялись без лишних слов. В течение всего рейса до Стокгольма подвахты не покидали палубу, обеспечивая судну презентабельный вид. Неистовство охватило парней: от клотиков мачт до льял² трюмов всё было приведено в состояние, безусловно соответствующее требованиям морской практики.

Во время работы курсанты слегка сетовали на то, что мы с

боцманом замечаем лишь исполненное «наилучшим образом». Однако всё это простили нам в Стокгольме, когда «Дар Поможа» посетил капитан Кристенсен — комендант норвежского учебного фрегата «Кристиан Радиш». Ступив на палубу шестидесятипятилетний капитан метнул на неё свою фуражку и заявил, что столь безупречного содержания судна ему не доводилось ещё наблюдать ни на одном другом паруснике.

И тут же он себя потешил, допуская, что так дело обстоит только на палубе и в такелаже. На это я заметил, что курсанты будут ему чрезвычайно признательны, если он соизволит дать точную оценку их умению содержать судно, и пригласил его выбрать для осмотра несколько любых помещений — от кабельгатов³ и кладовых до льял включительно.

Капитан Кристенсен провёл осмотр кабельгатов в носу судна и не нашёл в них ни одной неухаживанной или впопыхах брошенной скобы. Все инструменты находились в состоянии совершенной готовности на отведённых им местах. Осмотренные льяла сверкали предписанной окраской и чистотой.

Свою высокую оценку труда курсантов капитан Кристенсен дал на большом сборе команды, после которого уже никогда не возникали разговоры на тему, что мы с боцманом не замечаем того, что сделано «самым надлежащим образом».

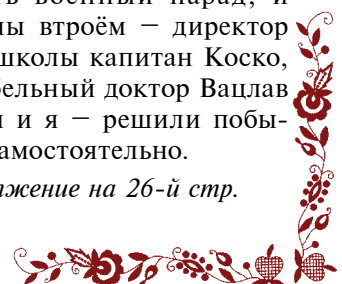
Слёт парусников проходил по случаю восьмидесятилетия короля Густава, который в прошлом уже радовал нас своим гостеприимством, когда мы на древнем «Львове» доставили экспонаты на Стокгольмскую сельскохозяйственную выставку.

По неизвестным причинам на «Дар Поможа» не пришло приглашение посетить олимпийский стадион, где король собирался принимать военный парад, и поэтому мы втроём — директор Морской школы капитан Воско, наш корабельный доктор Вацлав Корабевич и я — решили побывать там самостоятельно.

Продолжение на 26-й стр.

² Льяло — углубление для сбора воды в настиле трюма (п.п.).

³ Кабельгат — склад шкиперского имущества.



УВХОДА на стадион мы объяснили, что на фрегате «Дар Поможа» прибыли на слёт парусников по случаю дня рождения короля, но ни приглашения, ни входного билета на церемонию мы не получили. Перед нами тут же горячо извинились и с большой помпой препроводили в ложу, примыкающую к королевской, до предела заполненной монаршей детворой.

Белый Фрегат открывал нам все двери.

Однако самым большим успехом Белого Фрегата даже сами представители шведского Военно-морского флота во главе с капитаном Скумбургом посчитали победу над шведскими таможенниками.

Гостей на нашем судне принимали «чем хата богата». Угощали же тем, чем нас снабжали польские экспортёры, до предела заполнившие весь объём наших кладовых. На всё это шведские таможенники вопреки своим правилам не наложили ни одной пломбы.

Поддавшись очарованию Белого Фрегата, чиновники дали себя убедить, что в ином случае ему нечем будет отвечать на то гостеприимство, которым он здесь пользуется.

* * *

Вернувшись в Гдыню мы принялись готовиться к перелёту на зимовку в южные моря. Впервые «Дар Поможа» выходил на далёкие трассы больших парусников под командованием молодых выпускников Тчевской морской школы.

Перед нами распахивался мир детских грёз, в который мы собирались улететь на крыльях Белого Фрегата. Нам открылась возможность удовлетворить самые потаённые мечты мальчишеского воображения, которое привело нас на море. Воплощались забавы десятилетних мальчишек, отправляющихся в великие экспедиции на с трудом сколоченных плотках со звучными именами: **НЕПОБЕДИМЫЙ, ЧУДЕСНЫЙ.** Экспедиции на таинственные воды Маракайбо, лежащие на... пруду, в месте, обозначенном камышом и айром, или



ЗНАЧИТ



«Кристиан Радиш»

на знаменитую Тортугу, то есть туда, где просматривалась песчаная полоса на противоположном берегу пруда. Рядом с ней, где из прибрежного кустарника вырастали ольховые деревья, находился Порт-Рояль на Ямайке, в котором свой последний бой провёл корабль капитана Блада, носящий имя его возлюбленной — АРАБЕЛЛА.

Ныне сидим мы в салоне одного из прекраснейших фрегатов мира, и от нас самих зависит, пойдём ли мы на Тортугу или в Порт-Рояль, а, быть может, через Чика-Бока ворвёмся в экваториальную колумбийскую Картахену? Известно точно, что начнём мы путь по следам капитана Блада от острова Барбадос, на котором захватил он испанский корабль «Пять Ран» и где познакомился с восхитительной Арабеллой.

Впервые мы ощутили себя «свободными людьми»; настолько же, как нам казалось, насколько должны были чувствовать себя флибустьеры, у которых не было нужды делать уроки и ходить в школу. Наша обязанность готовить новые кадры «морских волков» не только не мешает нам давать волю своему воображению,

но ещё её и подстёгивает; нам хочется создать молодёжи такие условия существования, чтобы они могли как можно больше учиться и, вместе с тем, переживать Великое Приключение.

Нынешний комендант «Дара» — наш «капитан Блад» — располагает почти всеми внешними признаками этого героя юношеских снов. Быть может, он чутко ростом не вышел, и поэтому носит прозвище «Кот», но способен отлично его заменить, поскольку прекрасно помнит, о чём в какой ситуации настоящий капитан Блад думал и что говорил.

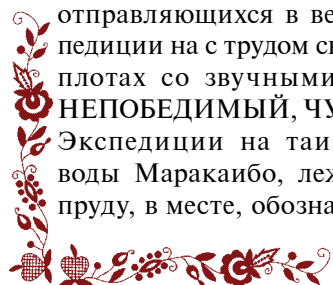
Открыто и честно спрашивает теперь Кот каждого из нас по очереди, куда бы ещё, кроме назначенной трассы, хотелось бы заглянуть по пути?

Первым голос получил наш кормилец, интендант Тадеуш Хрыцакевич, которому за такт, терпение и скромность Каюткомпания присвоила звание МАЙОР.

Майор со стеснительной улыбкой несмело называет Гавану на Кубе.

— И зачем тебе Гавана? — спрашивает Кот.

Смущённый Майор неохотно признаётся, что хочет купить



КАПИТАН

себе перстень, в котором камень заменяют часы.

— Но на твоём пальце такие часы уже красуются! Опять будешь тратить деньги на кого-то? А ведь ты уже всё пораздавал, чудом только эти часы никому не достались, видать по размеру не подошли! На Гавану не пойдём! Передай всем, кто ждёт от тебя чего-то в этом духе, что мы не станем заходить ни в один порт, где есть перстни с часами!

Выражение лица нашего «капитана Блада» удивительно напоминало теперь выражение лица бывшего коменданта «Дара Поможа» в момент, когда его вот-вот взорвёт.

— Опять всё раздашь, и не останется у тебя денег даже на то, чтобы приодеться! — завершает Кот.

Пристыженный Майор от Гаваны на Кубе отказывается. В ускоренном темпе решается вопрос удовлетворения путевых прожектов судового доктора. Прежде, чем доктор Корабевич успел что-нибудь сказать, слышит он обращение к себе:

— Слушай, Вацек, нам не о чем говорить! Тебе хочется побывать везде! Если тебя послушаться, то домой мы бы никогда не вернулись!

Наш старейшина — Алоизий Квятковский, «Дядя» и самый младший из нас — Казик Юркевич, четвёртый штурманский офицер, — высказаться не желали.

А вот наш второй офицер, «Бронц», обзавёлся тропическими супружескими проблемами. В предыдущем походе по примеру капитана Блада он нашёл для себя двойника Арабеллы по имени Лю-лю. Бронц познакомился с ней на балу у губернатора Мартиники, завоевал её сердце и отобрал дочь у одного из сановников Форт-де-Франс.

— Может зашли бы мы в Форт-де-Франс? — предлагает он, состроив озабоченную мину.

— И зачем? — интересуется «наш Блад».

— Лю-лю забрала не все свои вещи. У тестя остались ещё два сундука...

Но Кот не даёт ему закончить:

— В таком случае идём в Форт-де-Франс!

Как и судовой врач, мой однокашник по гимназии, я желал бы побывать на «Даре» везде. Пока же меня вполне устраивает то, что мы идём в предложенный мною Маягуэс на Пуэрто-Рико. Расположен он на берегу большого залива, где в течение месяца мы проведём шлюпочные учения под парусами. После этого мы направимся в таинственную для нас колумбийскую Картахену. Поход, собственно, уже запланирован, а наш разговор должен лишь окончательно уточнить перечень портов, куда мы будем заходить.

— А я полагал, что вам захочется посетить не только Форт-де-Франс, — с удивлением отметил наш «капитан Блад».

* * *

В обязанности старшего офицера на «Даре» входит моральная ответственность за сохранение такелажа и поддержание его в рабочем состоянии. Днём и ночью при любой погоде шестнад-



40-метровая «пирамида»

цать километров тросов должны свободно пробегать сквозь сотни блоков, чтобы немедленно обслужить подвижные пирамиды сорокаметровой высоты, сотворённые из тысячи квадратных метров парусины.

Всё должно находиться в состоянии бесконечной безукоризненности. Ничто не может ни заест, ни оборваться. Не должны лопнуть ни выбленки⁴, ни перты под ногами работающих на реях курсантов. Малейший недосмотр может стоить человеку жизни.

Ко множеству других обязанностей, унаследованных мною от Кота, как старшего офицера, относится и наличие в каюте наилучшего сорта вишнёвки, которая даже получила техническое наименование — МЕДИЦИНА. Этот деликатес годами передают друг другу старшие офицеры «Дара». Находит он практическое применение на море, когда вечером после окончания работ в каюту заглядывает старший боцман Белого Фрегата. Он устраивается на диванчике у письменного стола, на котором тут же появляется ликёрная рюмочка и бутылка «медицины». Этот порядок, ставший уже ритуалом, предполагал обсуждение всего объёма дневных работ и разбор работ, выполненных отдельными курсантами, а также распределение работ на следующий день.

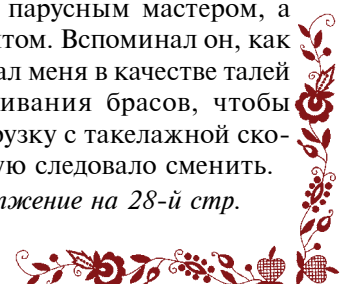
На завтра в половине шестого мы вновь встречаемся с боцманом на палубе ещё до начала работ. На эту встречу боцман является с неизменной кружкой чёрного кофе.

В половине девятого мы вместе отправляемся в поход по одной из мачт, начиная осмотр с клотика на её вершине и проверяя состояние каждой ванты, крепление каждой выбленки и такелажной скобы.

В ходе этих верхолазных походов боцман всегда напоминал мне, как «мы вдвоём» ходили менять такелажные скобы. Он был тогда парусным мастером, а я — курсантом. Вспоминал он, как использовал меня в качестве талей для натягивания брасов, чтобы снять нагрузку с такелажной скобы, которую следовало сменить.

Продолжение на 28-й стр.

⁴ Выбленки — вплетённые в ванты ступеньки (п.п.).



КО всем, кто когда-либо бывал на «Львове», он всегда обращался по имени. Мы вспоминаем моих коллег тех времён...

В своих оценках курсантов парусный мастер никогда не ошибался. В отношении кандидатов своё мнение об их годности к службе выражал он в оригинальной форме, объявляя о сумме денег, которую «отложил» на эту фамилию.

Большое веселье вызвал потом у курсантов кандидат, когда хвалился, подражая голосу боцмана Лещинского:

— У меня для вас отложено двадцать грошей.

Лицо парня поменяло выражение, когда он узнал от курсантов, что отложенная ему сумма предназначена на... обратный билет домой, как негодному к морской службе. Упомянутая сумма представляла собой процентную оценку плохой работы.

* * *

В этой сказочной яви возникли и плохие пророчества, исходившие с суши. Касались они нового коменданта «Дара» и меня — его заместителя. Достигали они нас в форме различных высказываний, содержание которых многообразием не отличалось: «Утопят «Дар Поможа»! Мальчишки!»

Об остальных офицерах «Дара» разговора даже не шло, поскольку были они значительно моложе нас.

И в самом деле, нам с Котом на двоих было меньше лет, чем капитану Кристенсену, коменданту норвежского учебного фрегата. Его публичного заявления, что старший офицер и восьмидесятилетний боцман норвежского фрегата могли бы многому научиться на «Даре», никто во внимание не принимал, хотя «Дару» исполнилось тридцать лет, а «Кристиану Радишу» — только два.

«Утопят! Мальчишки!» Почти ежедневно мы выслушивали сообщения о нашей молодости.

Невозможно было отрицать, что чувствуем мы себя молодо, поскольку в нашей памяти всё ещё живо представ-



ЗНАЧИТ

ляются приключения капитана Блада. У наших учителей, бесспорно, было больше опыта. Но и нас непросто заставить врасплох. Мы не лишены достаточной дозы романтики, знаний математики и душевного равновесия. Обладание этими тремя вещами мы считали необходимым условием, чтобы моря не бояться.

С неудовольствием трёх наших младших коллег из-за решения убирать на ночь верхние паруса мы смирились. Нашим правилом стало стремление всегда иметь точное место на карте. Порожнь мы корпели над метеосводками, которые на всех языках мира старательно «выуживал» наш Дядя — Квятковский. Мы постоянно пытались предугадать направление и силу ожидаемого ветра и сравнивали наши результаты.

В минуты сомнения Кот раскладывал пасьянс. Ломал над ним голову иногда целыми часами, наконец, полагая, что его никто не слышит, сам себе шёпотом говорил: «Кто для кого? Я для пасьянса, или пасьянс для меня?» Перекладывал карту, как считал нужным, и пасьянс удавался. Решение принималось.

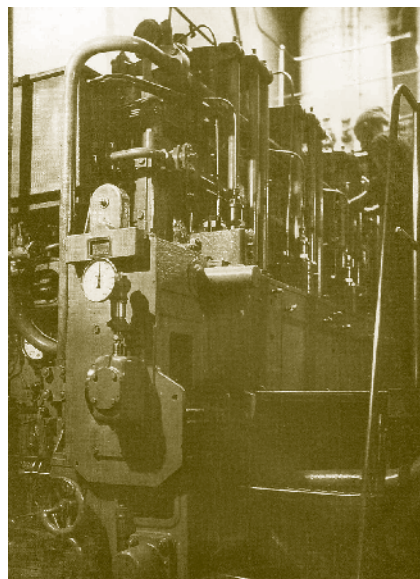
К некоторым житейским проблемам на «Даре» мне пока приспособиться не получилось. К примеру, я постоянно бил ноги

и голову о обрамления водонепроницаемых дверей, которые отсутствовали на верхних палубах пассажирских судов. Из желания мне помочь Кот пробовал подогнать мой рост к размеру дверей, называя меня «Карликом». Но этот способ оказался нерезультативным.

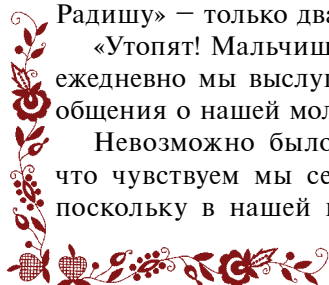
Совершенно иного рода страдания приносил ход «Дара». В обратном рейсе из Стокгольма нам выпал один штилевой день. Средняя скорость составила одну милю в сутки. Двигатель мы включать не стали. Все сроки были рассчитаны исходя из господствующего ветра в данный период и на данном пространстве. Помощь двигателя нам могла потребоваться лишь в случае крайней необходимости. Состояние нервной системы требовалось полностью соотносить с предполагаемым распределением ветров, а не со случайной мгновенной скоростью. После двадцати узлов «Пилсудского» эта переменчивая скорость «Дара» провоцировала постоянное желание её увеличить, несмотря на то, что спешить нам было незачем.

Существенной и наиболее мучительной проблемой была необходимость бережного расхода пресной воды. Этот термин на пассажирских судах употреблялся преимущественно в разговорах старшего офицера, заказывающего воду с берега, судового плотника, который её принимал, и «машины», которая её перекачивала. «Пресная вода» на лайнерах не была уже «рудиментарным термином», доставшемся в наследство от парусников.

На «Даре», как и когда-то и на «Львове», пресная вода ценилась больше всего, и мне выпала забота о её бережном расходовании. Зная, что Кот исповедует принцип триединства: «один литр на один день на одного человека», я предусмотрительно выторговал у него собственноручно им же подписанное свидетельство, что я имею право ежедневно



Двигатель «Дара»



КАПИТАН

использовать на мытьё полведра пресной воды без тени неудовольствия с его стороны, пощёков либо попыток принуждения к отказу от неразумной расточительности, даже при пересечении океана. С течением времени, рассматривая этот вопрос с точки зрения бережливости, удалось Кота убедить, что экономя на воде, мы намного больше теряем на лекарствах!

Отношения между нами установились наилучшим образом. В соответствии со старинной традицией, сложившейся ещё на парусниках, офицерам предоставлялась на время приёма пищи передышка от присутствия постоянно «гоняющего» их капитана. Капитан питался у себя в салоне и не имел права есть вместе с офицерами в кают-компании. Если возникало такое желание, капитан приглашал к себе на обед кого-нибудь из офицеров. А вот в кают-компании он мог появиться лишь в качестве гостя, причём всякий раз по единодушному согласию всех офицеров. Достаточно было одного возражения, чтобы приглашение не состоялось.

Частое присутствие капитана в кают-компании подтверждало добрые отношения между комендантом и офицерами, от имени которых приглашение делал старший офицер. После первого похода, по предложению всех офицеров, я официально пригласил коменданта в качестве постоянного члена кают-компании на неограниченный срок. В момент, когда я приглашал Кота, обращаясь к нему официально: «Пан комендант!», мы разыграли эту сцену со значительно большим чувством и взаимопониманием, чем в детские годы, играя в капитана Блада.

* * *

Все дни на «Даре» были днями «воплощения» детских игр на плотках. Наилучшими были дни на море в САН ДОМИНГО, то есть — для людей с воображением

меньше нашего — попросту ВОСКРЕСЕНИЯ. Церемония подъёма флага в этот день имела в себе нечто от сцены с капитаном Бладом на «Непобедимой».

На нашем борту присутствовали два сановника, желавших в рейсе до Стокгольма лично удостовериться, достаточно ли мы подготовлены к командованию курсантами и фрегатом. На наших детских плотках они носили бы звучные титулы, к примеру: губернатор Западной Индии и адмирал Западно-Индийского флота Его Королевского Величества (на плоту все титулы должны были звучать чётко и точно). На «Даре» им приходилось довольствоваться титулами: директора Департамента по морским делам и советника этого самого департамента.

Однако у нас не было сомнения, что они чувствовали себя так же, как и те сановники из книжки «Приключения капитана Блада», когда в безоблачный, солнечный воскресный день стояли они на юте Белого Фрегата, накренившегося в бакштаге под всеми парусами.

Корсары капитана Блада выглядели не живописнее, чем выровненные с левого борта ряды курсантов в тёмно-синих форменках с золотыми якорьками на погончиках. По правому борту стояла штатная команда в отлично скроенной форме, тщательно выбритая, в жёстких белых воротничках и образцово завязанных галстуках. На юте застыла в строю вся Кают-компания, отдающая честь флагу. Корабельный колокол мерно оповещает о наступлении восьми часов в «Сан Доминго».

А нам с Котом казалось в такие моменты, что находимся мы на плоту с названием ЧУДЕСНЫЙ.

* * *

Я неторопливо листаю хозяйственную книгу. «Утопят! Мальчишки!» — эти утверждения упрямо вертятся у меня в голове,

как припев модной песенки. Сам себе поясняя, что Морская школа подготовила нас для службы на парусниках, поскольку другого судна у нас не было. Всему потом на пароходах мы доучивались самостоятельно.

«Утопят! Мальчишки!» — эти мнения меня тяготят, вызывая непереносимый «крен». Только из-за этого я по нескольку раз перепроверяю произведённые заказы, чтобы ничего не упустить.

Стук в дверь. На моё «прошу» в каюту входит комендант.

— Карлик, у меня письмо для тебя. Как вижу, ты всё ещё не перестаёшь испытывать муки, не утопим ли мы «Дар». Не волнуйся, в случае чего разложим пасьянс и всё узнаем.

Проговаривая это, он отдаёт мне письмо и выходит.

Узкий конверт авиапочты с разноцветным обрамлением украшен марками Соединённых Штатов. Мне сразу бросается в глаза почерк, хорошо мне известный по «Журналу распоряжений на ночь». Письмо было от ЗНАЧИТ КАПИТАНА, с которым я никогда не переписывался, и которого в последний раз видел на носилках, когда его переправляли с судна в больницу.

Это его первое письмо ко мне. Читая его чувствую, как восстанавливается моё душевное равновесие. Письмо, выдержанное в необычайно сердечном тоне, кроме выражения огромного удовлетворения тем, что я уже на «Даре Поможа», содержало ещё много таких слов, которых мне не хватало больше всего.

Письмо это я воспринял как знак братства посвящённых. Знак, который обязательно должен был прибыть в нужный момент. И прибыл.

Капитан, обращающийся ко мне со страниц письма, избегал привычного официального тона. Вопреки известным на всех наших судах рассказам, что даже в своих телеграммах он употребляет слово «значит», за которое почтовые отделения всего мира плату не берут, только что полученное мною письмо не содержало ни одного ЗНАЧИТ.

Продолжение следует



- 960 lat** – Zmarł w Poznaniu król Polski Kazimierz I Odnowiciel (19 marca 1058 roku).
- 685 lat** – Śmierć Władysława Łokietka (2 marca 1333 roku).
- 675 lat** – W Poznaniu został zawarty sojusz antykrzyżacki króla polskiego z książętami Pomorza Zachodniego (29 lutego 1343 roku).
- 650 lat** – Kazimierz Wielki wszedł w układy z margrabią brandenburskim Ottonem V i za jego zgodą przyłączył do Polski Wałcz, Czaplinek i Drahim, uzyskując bezpośrednie połączenie z Pomorzem Zachodnim (15 lutego 1368 roku).
- 545 lat** – W Toruniu urodził się Mikołaj Kopernik (19 lutego 1473 roku).
- 450 lat** – Utworzenie przez Zygmunta II Augusta Komisji Morskiej pod przewodnictwem Jana Kostki (24 marca 1568 roku).
- 445 lat** – Sejm konwokacyjny uchwalił wieczysty pokój między różniącymi się w wierze. Był to pierwszy w Europie akt tolerancji religijnej (28 stycznia 1573 roku).
- 440 lat** – Na scenie zamku w Ujazdowie wystawiono „Odprawę posłów greckich” Jana Kochanowskiego (12 stycznia 1578 roku).
- 385 lat** – Koronacja Władysława IV Wazy przez prymasa Jana Wężyka (6 lutego 1633 roku).
- 285 lat** – Zmarł w Warszawie były król Rzeczypospolitej August II Mocny (1 lutego 1733 roku).
- 250 lat** – W Barze na Podolu została zawiązana konfederacja w obronie „złotej wolności” i Niepodległości (29 lutego 1768 roku).
- 225 lat** – Rosja i Prusy dokonały drugiego rozbioru ziem polskich (23 stycznia 1793 roku).
- 220 lat** – W Petersburgu zmarł ostatni król polski Stanisław August Poniatowski (12 lutego 1798 roku).
- 215 lat** – Utworzono Wileński Okręg Naukowy, kuratorem którego został książę Adam Jerzy Czartoryski (24 stycznia 1803 roku).
- 210 lat** – W Księstwie Warszawskim wprowadzono Kodeks Cywilny Napoleona (27 stycznia 1808 roku).
- 205 lat** – Wojska rosyjskie zajęły Warszawę, car Aleksander I ustanowił Tymczasową Radę Najwyższą Księstwa Warszawskiego (8 lutego 1813 roku).
- 200 lat** – Diecezja warszawska stała się archidiecezją, a arcybiskup warszawski był równocześnie prymasem Królestwa Polskiego (12 marca 1818 roku).
- 200 lat** – W czasie obrad Sejmu Królestwa Polskiego Aleksander I wygłosił mowę tronową z obietnicą dalszego poszerzania tego, „co już dla Was uczyniłem” (27 marca 1818 roku).
- 190 lat** – Utworzenie Banku Polskiego w Warszawie, który emitował banknoty i udzielał kredytów (29 stycznia 1828 roku).
- 185 lat** – W Paryżu powstał tajny Związek Jedności Narodowej, który później nazywano Hotelem Lambert (21 stycznia 1833 roku).
- 170 lat** – Wawel został przekształcony w koszary dla wojska austriackiego (15 stycznia 1848 roku).
- 170 lat** – Generał Józef Dwernicki zainicjował w Paryżu utworzenie Komitetu Emigracji Polskiej (27 marca 1848 roku).
- 170 lat** – Adam Mickiewicz zawiązał we Włoszech Legion Polski, który walczył przeciw wojskom austriackim (29 marca 1848 roku).
- 160 lat** – Odbłyła się prapremiera opery Stanisława Moniuszki „Halka” w Teatrze Wielkim w Warszawie (1 stycznia 1858 roku).
- 155 lat** – Wybuch Powstania Styczniowego w Królestwie Polskim (22 stycznia 1863 roku).
- 155 lat** – Z inicjatywy Otto Bismarcka Prusy i Rosja zawarły w Petersburgu układ, który zezwalał wojskom obu państw na przekraczanie granicy w pościgu za oddziałami powstańców polskich (8 lutego 1863 roku).
- 150 lat** – Do sądów w Galicji powrócił język polski (23 lutego 1868 roku).
- 145 lat** – W dniu 400-letniej rocznicy urodzin Mikołaja Kopernika otwarto w Krakowie Akademię Umiejętności (19 lutego 1873 roku).
- 110 lat** – W Warszawie uruchomiono elektryczną komunikację tramwajową (26 marca 1908 roku).
- 105 lat** – Otwarcie Teatru Polskiego w Warszawie (29 stycznia 1913 roku).
- 100 lat** – W Winnicy rozpoczęto formowanie III Korpusu Polskiego pod dowództwem generała Eugeniusza de Henning-Michaelisa, którego wkrótce zamienił generał Aleksander Osiński (początek stycznia 1918 roku).
- 100 lat** – Premier Wielkiej Brytanii David Lloyd George wśród celów wojny wymienił konieczność odbudowy niepodległej Polski (5 stycznia 1918 roku).
- 100 lat** – Prezydent Stanów Zjednoczonych Woodrow Wilson w wygłoszonym w Kongresie orędziu powiedział: „Winno być utworzone Państwo Polskie, obejmujące terytoria zamieszkałe przez ludność niewątpliwie polską; będzie mu zapewniony wolny dostęp do morza; jego niezawisłość polityczna i gospodarcza, jego całość terytorialna winny być zagwarantowane przez umowy międzynarodowe” (8 stycznia 1918 roku).
- 100 lat** – I Korpus Polski dowodzony przez generała Józefa Dowbór-Muśnickiego wypowiedział posłuszeństwa bolszewikom i opanował twierdzę Bobrujsk (25 stycznia 1918 roku).
- 100 lat** – Państwa centralne zawarły w Brześciu pokój „chlebowy” z rządem Ukraińskiej Republiki Ludowej. W traktacie zdecydowano o przynależności Chełmszczyzny, Zamościa i Lwowa oraz części Podlasia do Ukrainy w zamian na potężne dostawy produktów rolnych (9 lutego 1918 roku).
- 100 lat** – Na wieść o podpisaniu przez państwa centralne pokoju brzeskiego II Brygada Legionów Polskich pod dowództwem generała Józefa Hallera opuściła szeregi wojska austriackiego, przedała się przez front i połączyła się z II Korpusem Polskim na Wschodzie (15/16 lutego 1918 roku).
- 95 lat** – Konferencja Ambasadorów Wielkiej Brytanii, Francji, Włoch i Japonii uznała ostatecznie wschodnią granicę Polski ustaloną w traktacie Ryskim (15 marca 1923 roku).
- 90 lat** – Prezydent podjął decyzję o powołaniu w Warszawie Biblioteki Narodowej (24 lutego 1928 roku).
- 90 lat** – Prezydent powołał przedsiębiorstwo Poczta Polska – Telegraf – Telefon (28 marca 1928 roku).
- 90 lat** – Urodził się Zbigniew Brzeziński, amerykański politolog polskiego pochodzenia (28 marca 1928 roku).
- 80 lat** – Polska i Litwa po 20-letniej przerwie nawiązały stosunki dyplomatyczne (31 marca 1938 roku).
- 75 lat** – Niemcy podjęli akcję rozkopywania grobów katyńskich (18 lutego 1943 roku).
- 75 lat** – W Moskwie założono Związek Patriotów Polskich (1 marca 1943 roku).
- 70 lat** – Sąd Wojskowy w Warszawie skazał na karę śmierci rotmistrza Witolda Pileckiego, którego brytyjski historyk Michael Foot zaliczył do sześciu najodważniejszych bohaterów podziemia okupowanej Europy (15 marca 1948 roku).
- 70 lat** – Ukazał się pierwszy numer „Przyjaciółki” (21 marca 1948 roku).
- 65 lat** – Rozpoczęto emisję regularnych jednogodzinnych audycji telewizyjnych raz w tygodniu (23 stycznia 1953 roku).
- 55 lat** – Zmarł Stanisław Grzesiuk, prozaik, wykonawca popularnych piosenek warszawskiej ulicy (21 stycznia 1963 roku).
- 55 lat** – Zmarł Stanisław Hryniewiecki, jeden z najwybitniejszych botaników polskich (13 lutego 1963 roku).
- 40 lat** – Zmarł Stanisław Dygat, autor powieści psychologiczno-obyczajowych (29 stycznia 1978 roku).
- 35 lat** – Zmarła poetka Kazimiera Iłakowiczówna, była sekretarka Józefa Piłsudskiego (16 lutego 1983 roku).
- 20 lat** – Ogłoszona dane demograficzne na koniec 1997 roku. Liczba mieszkańców Polski wynosiła 38 359 tysięcy osób (styczeń 1998 roku).





Doczekała się sierpa pokrzywa

Сколько верёвочку ни вить, а кончику быть

Chleb w drodze nie ciąży

Едешь на день, бери хлеба на неделю

Napisał papiórek gryzipiórek

Писал писачка, а имя ему собачка

Albo mój grosz nie groszem

И наша денежка не щербата

Chleb to grunt, a sława zabawa

Хлеб всему голова

Chlustał, chlustał, aż konik ustał

Тянул лямку, пока не вырыли ямку

Wobec faktów bogowie milczą

Факты – вещь упрямая

Kłeska urodzaju

Перерод хуже недороду

Pieszy konnemu nie towarzysz

Лапоть сапогу не пара

Można krzyżyk postawić

Пиши пропало

Choć czoło szerokie, ale rozumu niewiele

Лоб широк, да мозгу мало

Ciekawość to pierwszy krok do piekła

Любопытному на базаре нос оторвали



**WIADOMOŚCI
POLSKIE**

Nr 1 (57) 2018 r.

**ПОЛЬСКИЕ
ВЕДОМОСТИ**

№ 1 (57) 2018 г.

PISMO POLAKÓW Z POŁUDNIA ROSJI.

Poczta elektroniczna: wiadpol@mail.ru. Nakład 999 egz.

Redaktor naczelny – Aleksander SIELICKI: tel. +7 918 217 9077

Sekretarz – Aleksander PIOTROWSKI: P.O.Box 30, Krasnodar–centrum, 350000, Rosja

ИЗДАНИЕ ПОЛЯКОВ ЮГА РОССИИ.

Электронная почта: wiadpol@mail.ru. Тираж 999 экз.

Главный редактор – Александр СЕЛИЦКИЙ: тел. +7 918 217 9077

Секретарь – Александр ПЕТРОВСКИЙ: А.Я. 30, Краснодар-центр, 350000, Россия

